

Dzien. Poznanski
wydawnictwo codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztaach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Dotyczy i obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 8 fen. od wcz. r.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 8 fen. w Ekspedycji przy domu Wilhelma. Nr. 8.
do Redakcyi Ekspedycyjni winny być frankowane.

№ 45 Niedziela, 25 lutego 1866. № 45

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W **Wrocławiu**: P. P. Kary & Przędocki, Schuhbrücke. — W **Dreznie**: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W **Paryżu**: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli**: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

POZNAŃ, 24 lutego.

Nagle, jakkolwiek przewidywane, zamknięcie sejmu pruskiego zadziwiło a nawet chwilowo odurzyło Berlińczyków, przecież nie wywołało z ich strony żadnych demonstracji rządowi nieprzychylnych. Jednakże hr. Bismarck zdawał się obawiać, by rozdrażnione umysły liberalnych mieszkańców stolicy nie manifestowały się w sposób rządowi nieprzyjemny, skoro nam pisze korespondent, część załogi berlińskiej była przygotowana na wszelkie ewentualności. Z obecnymi znanymi wielorakie niespodzianki, mianowicie że dziennikarstwo ciśniejsze jeszcze niż dotąd ujęte będzie karby, bodaj ulega wątpliwości. Za wróżbę w tej mierze posłużyć nam mogą dwa fakty: jedno z nich, że w tych dniach wręczone redaktorowi naszego pisma zapowazy przed sędzię śledczego w sprawach prasowych i codziennie prawie w ostatnim czasie konfiskaty wychodzącej tu w Poznaniu Ost. Ztg., której redaktor należny już od miesiąca odsiadywa w więzieniu karę nałożoną przez sądy za przestępstwa ustaw prasowych. — Obok kłopotów, która wewnętrzne stosunki Prus zaciemnia, burza grożąca im od strony Austrii także jeszcze nie usunęta, i zdaje się zbliżać stanowczo chwila, w której zagrzmi piorun rozstrzygający losy księstw zaelbiańskich.

Przepowiednie nasze, iż Rosya przygotowuje powstanie w Księstwach Naddunajskich, i w tym celu zgromadziła wojska na pograniczach Podola i Wołynia, sprawdzają się powoli. Telegram przynosi nam wiadomość, że w nocy z dnia 22 na 23 bm. wybuchł rokosz w Bukareszcie, zmuszono księcia Kutuzowa do abdykacji i proklamowano rząd tymczasowy. Wypadek ten bardzo wielkiej jest doniosłości, bo może łatwo spowodować groźne zakłócenia na Wschodzie, mianowicie jeśli Rosya, jak się zdaje, wkroczy do Mołdowosy. To też niecierpliwie wyglądamy bliższych szczegółów, któreby nam wyświeciły obecny stan rzeczy w Bukareszcie.

Z Carogrodu donoszą, iż Derwisz pasza wyruszył z armią do Syrii, upoważniony do przedsięwzięcia wszelkich kroków, jakie uzna za stosowne ku stłumieniu rokoszu Maronitów. — Sułtan potwierdził układ zawarty przez króla Egiptu z kompanią Suezką.

W Dublinie odkryła policja nowe składy przechowywanej broni. Aresztowania trwają a między uwięzionymi znajduje się podobno jeden z głównych przywódców Fenianów M'Donnell. Przytrzymanie przez władzę angielską w Irlandyi wielu przywódców i byłych oficerów armii Stanów Zjednoczonych, pozbawionych udziału w spisku, może łatwo wywołać ze strony rządu waszyngtońskiego protest i powiększyć rozdrażnienie, jakie od czasu wojny domowej w Ameryce naprzeciw Anglii istnieje.

Wiadomość podana przed kilku tygodniami przez Partię, iż cesarzowa obejmie przewodnictwo w komisji rządowej wystawę powszechną w Paryżu, okazała się mylną. Komisarz ogłasza bowiem nominacją księcia następcy tronu honorowego prezesa tejże komisji, a p. Rouher na jego zastępę. — Wszelkie wiadomości bieżące z Francyi, jakoteż szczegóły z życia i pracach naszych wychodzących w Paryżu, znajdzie czytelnik w korespondencyach paryskich zamieszczonych po-
tę.

Testament Piotra Wielkiego wobec prawdy dziejowej.

Któż nie zna z czytelników naszych testamentu politycznego cara Piotra, testamentu zakreślającego wszystkim jego następcom plan działania na przyszłość a obiecującego im jawny w nagrodę wieńców przestępstwa rad jego, monarchii uniwersalną? — Rozpowszechnienie treści owego testamentu, kilkakrotne ogłoszenie jego w czasopiśmie i osobnych broszurach wszystkich niemal narodów Europejskich; waga, jaką mu mianowicie w oczach społeczności naszej nabyte publiczne przytoczenie z wysokości katedry języków słowiańskich w Collège de France przez Mickiewicza, wreszcie co najważniejsza, zrealizowanie znacznej części planów zawartych w owym testamentu, brzęcząca moneta dokonanych czynów — wszystko to razem jak bardzo często i jak przy wielu okazyjach zyskujących prawo obywatelstwa dziejowego siłą pe-
wnej prawdy i popularności, — nie pozwalało nam zapomnieć do głosu zimnej i sumiennej krytyce, aby zbadać na-
wiedle, ile w tym wszystkim historycznej rzeczywistości i czy
nie rozbudzony aż do zbytku interes ogólny nie koncentro-
wał się około mrzonki lub fałszu. Podobny nader szczęśliwy
przypadek spotkał istną legendę o Testamencie cara
Piotra. — Dzisiaj odzywa się w tej kwestyi po raz pierwszy
naukowej krytyki i to krytyki, której kompetencji i po-
zycji zaprzeczyc niepodobna. Autorem jej jest rzeczywisty
radca Saski, hrabia Vitzthum von Eckstädt, który w pier-
wszym zeszycie czwartego tomu czasopisma historycznego
Archiv für die Sächsische Geschichte, wydawanego
p. Webera, dyrektora archiwum państwa Saskiego w Dre-
źnie, rozbiiera w krótkiej, ale gruntownie napisanej i wielce

Rząd lizboński ulegając zapewne życzeniu gabinetu madryckiego, nakazał generałowi Prim opuścić Portugalię. W izbie poselskiej wniesiono o założenie protestu przeciw rozporządzeniu temu, które nie zgadza się z wolnomyślnymi zasadami konstytucyi portugalskiej.

W Paryżu obiegają tych dni wieści o przesileniu gabinetowym we Florencyi. Tymczasem okazuje się, że przeciwnie opinia publiczna we Włoszech zadowolniona jest z p. Lamarmory, z powodu energicznej depezy wystosowanej przezeń do rządu hiszpańskiego. — Telegram donoszący, iż rząd florencki nie uważając za dostateczne z środków przedsięwziętych przez Austryę celem ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy obu mocarstwami, żadnych z swej strony nie poczynił zmian w normie dotychczasowej co do przewozu towarów z Austrii, wymaga potwierdzenia; zdaje nam się bowiem podobny krok ze strony rządu włoskiego zbyt niepolitycznym, abyśmy przypuścili, że jest bezwzględnie prawdziwym.

W izbie poselskiej madryckiej zapowiedział poseł Molina interpelacyę o polepszenie położenia prasy peryodycznej. Ministerjum przeciw odroczyło obrady nad drażliwą tą kwestyą.

Izba niższa węgierska przyjęła z małymi odmianami adres do tronu a na posiedzeniu dzisiejszym po ponownym odczytaniu go uchwała, w jaki sposób wręczyć go monarche.

Wedle dzienników galicyjskich rozniosły się tych dni pogłoski o powołaniu hr. Agenora Gołuchowskiego na ministra. W Wiedniu mniemano w sferach centralistycznych, że hr. Gołuchowski przeznaczonym jest na następcę po hr. Belcredi, to jest, że wraca na swój dawny urząd ministra stanu. Wiadomo było tylko, że między gabinetem cesarskim a hr. Gołuchowskim prowadzona była ostatnimi dniami żywa korespondencya. Z Wiednia piszą Czasowi również o układach prowadzonych między hr. Gołuchowskim a kancelaryą cesarską w Peszcie; zaprzeczają jednak, aby się te układy odnosiły do powołania hr. Gołuchowskiego na ministra stanu, lecz, że się tyczą ewentualnego postawienia Galicyi w stanie autonomicznej odrębności, tudzież względem jej reprezentacji osobnej, albowiem mówią znów głośno o sejmie ogólnym prowincyi niemieckich do Związku niemieckiego należących, i względem połączenia napowrót Galicyi z Bukowiną, podobnie jak się to ma z Chorwacyą i Dalmacyą w obec właściwych Węgier. W tym także duchu tłumacząc doniesienie o mianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem bez teki. Pogłoska głędowa o zamiarze zwołania ściślejszej rady państwa, ma być wymysłem jakichś graczy na podwyżkę. W anderer także donosi w telegramie ze Lwowa o mianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem bez teki.

Donosiliśmy, że wydział krajowy galicyjski zawarł układ o pożyczkę 2 1/2 milionową z bankierami frankfurckimi po 93 za 100 i na 7 p. Jak wyczytujemy z Gaz. Narodowej, pożyczka ta ma być spłacona w 4 latach. Obliczywszy dokładnie, wyniesie więc procent do 11. Zaliczki już otrzymuje wydział lwowski, a obligacje będą wkrótce gotowe. Oprócz tego wydział zawarł już układy o zakupno i dostawę zboża na zasiew, a zakupno na wyżywienie zlecił komitetowi powiatowym. Ślusznie dodaje przeciw wspomniany dziennik, że z zakupnem zboża w miejscach głodem dotkniętych, bardzo ostrożnie postępować należy, aby nie podnieść jego ceny i t. m. sa-

przekonywającej pracy sprawę autentyczności Testamentu Piotra Wielkiego. Analiza Vitzthuma, — który nawiasowo powiedział, wydał teraz właśnie uczzone dzieło o powodach wojny siedmioletniej, — nie pozostawia w naszym przynajmniej przeświadczeniu żadnej wątpliwości, że dokument uchodzący dotąd za testament Piotra Wielkiego jest apokryfem, prorocstwem après coup, fabrykatem zupełnie niezręcznym napisanym niewątpliwie w kilkadziesiąt lat po śmierci Piotra, może już nawet po trzecim podziale Polski. „Ceniąc,“ mówi hrabia Vitzthum w swej rozprawie, „choćby najwyższej iusz polityczny cara Piotra, nie możemy mu przecież przyznać kwalifikacyi politycznego proroka.“ Nadto przytacza mnóstwo argumentów zbijających autentyczność owego dokumentu. Otóż nasamprzód, ukazał się ów testament po raz pierwszy w języku francuskim, kiedy jak wiadomo, car Piotr, mówiąc i pisząc po moskiewsku, a dość kulawo i nieoprawnie po niemiecku i po holendersku, języka francuskiego wcale nie znał i pisać nim nie umiał. Oryginału nikt zaś dotąd nie widział. Bardziej jeszcze niż powyższy szczegół, zbija autentyczność Piotrowego testamentu troskliwy przegląd i rozbiór obfitej literatury, jaka się nad tym przedmiotem wywiązała a która opatrzona z bliska nie pozostawia prawie żadnej illuzyi choćby nawet najgorętszym zwolennikom prawdziwości owego dokumentu. Pierwszą bardzo pobieżną i ogólnikową wzmiankę o istnieniu jakiegoś politycznego testamentu cara Piotra wogóle, zawierają wydane w roku 1830 dzieła Histoire de Catherine II par Castéra i Histoire philosophique et politique de la Russie par Esnéaux et Chenevot. W sześć lat później dopiero ogłosił uczony francuski żyjący jeszcze dotąd Fréderic Gaillardet, z rękopismu znalezione w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych, skandaliczne nieco Pamiętniki Kawalera d'Eon (urodzonego w r. 1728, zmarłego w roku 1810), a jako

mém nie pomnożyć liczby potrzebujących zapomogi, nawet z szeregu tych co obecnie posiadają jeszcze tyle zasobów pieniężnych, iżby sami sobie radę dali.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencyę ze Lwowa.

Fakt przewidywany przez nas oddawna, a przy najmniej od czasu zatargu między rządem pruskim a sejmem z powodu znaney uchwały berlińskiego trybunału, nastąpił nareszcie. Dekret królewski z dnia 22 bm. ogłasza czynności sejmu za ukończone, a drugą izbę nie za rozwiązana wprawdzie, ale za odroczoną na cały czas trwania mandatu obecnych posłów. W październiku więc lub w listopadzie nastąpią nowe wybory, których rezultatu niepodobna na dzisiaj przewidzieć, tak jak nie można przewidzieć wszystkich środków i sposobów, jakie będą zapewnić wprowadzone w życie, aby uzyskać powolniejszą reprezentacyę kraju. Jaki los czeka wybitniejszych członków opozycyi; jakie modyfikacye spotkają może prawo wyborcze; na jakie przeprawy znajduje się wystawiona prasa peryodyczna, — wszystko to jeszcze na dzisiaj rzeczą niewiadomą. Wątpić jednakże nie należy, iż na każdym z tych pól, ciekawe niezadługo zobaczymy rzeczy. Nasz obowiązek i nasze stanowisko pozostaną, rozumie się, mimo to wszystko temi samymi co dotąd, z tą tylko jedynie różnicą, że skromna i tak już możność komunikowania się z naszą publicznością, ujrzy się w skutek tego wskazaną na szczyplejsze jeszcze, niż dotąd, granice. Fakt rozwiązania czy odroczenia sejmu wśród dzisiejszych okoliczności jest rzeczywiście faktem europejskiego znaczenia. Są niebezpieczne domysły, że go tak szybko i nagle spowodowała coraz groźniejsza postać rzeczy w polityce zagranicznej; że potrzeba skoncentrowania władzy w obliczu gotujących się, ważnych wypadków, wpłynęła na tak stanowczy a sumaryczny krok względem opornej reprezentacyi kraju. Cokolwiekbyś, ciekawym dla lubowników paraleli politycznych pozostanie faktem, że kiedy Austria, państwo par excellence konserwatywne i absolutystyczne, zmienia pod naciskiem sytuacji zewnętrznej dotychczasową naturę i szuka wszelkimi środkami i sposobami porozumienia z żywiołami wewnątrz nemi; Prusy mocarstwo reprezentujące swem istnieniem pierwiastek polityczny wręcz przeciwny, doprowadzają pod wrażeniem tejsz samej sytuacji i w tejsz samej niemal chwili, chronicznie swój zatarg z reprezentacyą kraju do ostateczności a na-

dotadek do nich dokument znany odtąd pod nazwą testamentu Piotra Wielkiego, pod tytułem: Copie du plan de domination Européenne laissée par Pierre le Grand à ses successeurs au trône de la Russie et déposée dans les archives de Peterhoff près Saint-Petersbourg.“ Kawaler d'Eon był rzeczywiście używany przez dwór Wersalski, jako agent dyplomatyczny na dworze Petersburskim około środka ubiegłego wieku. Wysłany razem z agentem francuskim Douglasem, rodem Szkotem, do Petersburga, aby (w r. 1755) zawrzeć znów stosunki popsute między obu dworami w skutek gwałtownego wydalenia z Rosyi posła francuskiego, markiza de la Chétardie, — umiał się w stroju kobiecym, jako stostrenica Douglasa, wślizgnąć na dwór carycy Elżbiety, utwierdzić się w jej zaufaniu mimo a prawdopodobniej jeszcze z powodu odkrycia tajemniczego swego przebrania i wyszedł na jej oficjalnego lektora. Otóż, według domysłu wydawcy Pamiętników, nie popartego wszakże żadnym dowodem, przywiózł kawaler d'Eon dokument ze swęj wycieczki do Petersburga w roku 1757. Jestto jednakże, powtarzamy, domysł, a t. m. mniej prawdopodobny, że Pamiętniki kawalera d'Eou w żadnym miejscu wzmianki o owym testamencie i o przywiezieniu go z Petersburga nie wzmiankują, a że przeciwnie znalezienie się rzekomego testamentu Piotrowego obok tychże pamiętników wykazuje się jako rzecz najzupełniej przypadkowa, bez żadnego logicznego i dającego się udowodnić związku. Jeżeli już powyższe względy naruszają bardzo mocno autentyczność rzekomego testamentu Piotra Wielkiego, wywracają ją zupełnie następne, faktyczne. Jak wiadomo, mówi artykuł czwarty testamentu Piotrowego o Polsce w sposób następujący: „Podzielić Polskę utrzymując w niej niepokój i ustawiczne zazdrości; zyskać sobie możnawładzców za pomocą złota; wpływać na sejmy, przekupywać je, aby mieć wpływ na elekcyę królów; starać się zapełniać je swoimi

kazują jej milczenie. Charakterystyczny zaiste znak czasu i położenia rzeczy, o którym nam się przecież bliżej i szerzej rozpisywać nie wolno....

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać arcybiskupowi tesalońskiemu monsignorowi Franchi królewski order koronny pierwszej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 21 lutego.

* Na wczorajszym posiedzeniu izby przyszło na stolę sprawozdanie komisji prawniczej względem ograniczenia egzekucji wekslowej odstawiając jedną z najboleśniejszych ran Galicji, brak kredytu. Kwestyą tę postanowiłem wziąć za przedmiot niniejszego listu i przedstawić ją historycznie i statystycznie zarazem.

Przed r. 1846 albo raczej przed założeniem kredytowego instytutu galicyjskiego, właściciele posiadłości zwanych dominikalnemi znajdowali łatwy kredyt w funduszach sierot i kasach gromadzkich. Włościanie dostając zapomogi i wsparcie w każdym nieszczęściu niepotrzebowali żadnego kredytu. Dodawszy do tego gospodarstwo rolne oparte na pańszczyźnie, a zatem obchodzące się łatwo bez znaczniejszych kapitałów, dodawszy do tego mnóstwo kapitalików prywatnych szukających umieszczenia na hipotekach, dodawszy do tego nakoniec zaufanie wzajemne wierzycieli i dłużników, zaufanie, jakie tylko dłuższa pomyślność materialna kraju ustalić może, łatwo tylko dłuższa pomyślność materialna kraju ustalić może, łatwo pojmujemy, że w owych czasach nikt na brak kredytu uskarżać się nie mógł. Katastrofa z r. 1846 z wszystkimi nieszczęściami, które za sobą sprowadziła i zupełny przewrót stosunków rolniczych odmieniły tę sytuację zupełnie. Do tego dołączyło się jeszcze ogólne podrożenie kapitału na targach europejskich, podrożenie sprowadzone niesłychanym dotąd rozwojem przemysłu, powiększeniem środków komunikacji i różnemi wynalazkami, które ludzkość na nowe rzuciły tory. W obec tych wszystkich okoliczności położenie właściciela ziemskiego w Galicji stało się nader przykre i trudne. Rok 1846 i następne przetrwał on dawnymi zapasami i pożyczkami z instytutu kredytowego i kasy oszczędności, a dziesięć lat później przyszła indemnizacja czyli wynagrodzenie za zniesienie powinności poddańczych. Kapitały te, pochłonięte przez bieżące potrzeby lub dawniejsze długi, w małej tylko części użyte zostały na podniesienie gospodarstwa, lub na kapitał obrotowy, w dzisiejszych stosunkach tyle rolnikowi potrzebny. Tak więc ciągle znajduje się on w tém smutnym położeniu, że jeden rok nieurodzaju, najmniejsza klęska w gospodarstwie wprowadza go w ambarasa finansowe. Gdy jak wyżej wspominałem, pierwsze pożyczki z instytutu kredytowego i indemnizacja spotrzebowanemi zostały, a w kraju warunki kredytu coraz trudniejszymi się stawały, poczęto się oglądać na Wiedeń. W ostatnich właśnie latach założone tam banki hipoteczne, obiecywały pomoc i zachęcały do zaciągania pożyczek. I jakże się dziwić, że teraz właściciel ziemski w Galicji zastawia we Wiedniu swe hipoteki i wysokimi prowizjami okupuje się panom finansowego świata, kiedy w kraju pomocy nie znajduje.

Jedynymi instytucjami kredytowymi w Galicji, jest stanowy zakład kredytowy i nieliczne kasy oszczędności. Pierwszy założony w r. 1842, pożyczka tylko na pierwszą hipotekę i udziela pożyczek tylko w 4 procentowych listach zastawnych. Ponieważ dzisiaj obowiązujący kataster datuje jeszcze od józefińskich czasów, a instytut kredytowy w samym śmieszonym formalizmie zamiast przyjmując wolny szacunek przez obywateli, od urzędowych szacowań ani na jotę ustąpić nie chce, przeto kredyt ziemski jest przezeń nader ograniczony. Tém się też tłumaczy podrzędne stanowisko, jakie ten zakład w kraju zajmuje. W jednym z poprzednich listów podałem wam wartość własności ziemskiej w Galicji, na 672 miliony; inni na urzędowych danych także się opierając szacują ją na 870 milionów. W sprawozdaniu zakładu kredytowego znajdujemy zaś, że war-

tość własności ziemskiej, która do Towarzystwa kredytowego przystąpiła wynosi 60 milionów. Więc tylko 8—10 pct. własności ziemskiej dobrodziejstwami krajowego kredytu się cieszy. Na własności ziemskiej w Galicji ciąży 70 milionów hipotek a pomiędzy niemi tylko 16 milionów przez instytut kredytowy wypożyczonych, a zatem dług Towarzystwa wynosi 2 pct. wartości całej własności ziemskiej. Projekta reformy Towarzystwa kredytowego nie od dzisiaj się datują. Wszyscy, oprócz może zarządu tego instytutu, zgadzają się na potrzebę rozszerzenia podstaw Towarzystwa przez przypuszczenie doń właścicieli niżej 1000 fl. pożyczka chcących na odpowiedniejszy sposób szacowania majątków, a nakoniec na podniesienie odsetek od listów zastawnych. Ale u nas każda reforma z wieloma musi walczyć trudnociami zaczęć wejdzie w życie. Instytut kredytowy jest stowarzyszeniem właścicieli ziemskich pod gwarancją stanów. Ponieważ prawa stanów przeszły na sejm krajowy, przeto nowy projekt statutu uchwalony już w r. 1862 przez ogólne zgromadzenie stowarzyszonych jeszcze sankeyi sejmowi potrzebuje. Ale sejmowi przez kilka lat nie było, tak, że dopiero w tym roku owe zmiany przyjęte, co więcej, instytut kredytowy raz na zawsze z pod kurateli sejmu uwolniony został. Myślicie, że to na tém koniec? gdzie tam. Oto sejm Bukowiny, kraju, który dawniej z Galicją jedną tworzył całość, a zatem i do gwarancji instytutu kredytowego przystąpił, a teraz odrębną stanowi prowincją, otóż sejm Bukowiny powiadam, sankeyi postanowienia sejmu galicyjskiego odmówił. Tak więc znowu wszystko w zawieszaniu, a tymczasem instytut kredytowy chromieje jak pierwój chromał, a właściciele ziemscy pozbawieni są w kraju kredytu.

Drugim źródłem dla kredytu są kasy oszczędności. Z końcem 1864 r. posiadała Galicja 4 kasy oszczędności, mianowicie we Lwowie, Tarnowie, Rzeszowie i Samborze. Z tych jedna tylko kasa lwowska większe ma znaczenie, jak się to z następujących cyfr pokazuje.

W r. 1864 posiadała wkładających (książeczek) lwowska kasa 15,194, wszystkie inne 1324. Wkładki wynosiły we lwowskiej kasie 3,292,706 fl. w. a., we wszystkich innych 134,725 fl. w. a. Kapitał własny kas oszczędności dochodził we lwowskiej do 278,938 fl. w. a., we wszystkich innych 8591 fl. w. a. Roczny obrót kapitałów we lwowskiej kasie 3,719,257 fl. we wszystkich innych 149,898 fl. w. a.

Czechy mające cośkolwiek mniej od Galicji ludności, a znacznie mniej ziemi, posiadają jednak 10 razy więcej kas oszczędności, których wkładki dochodziły w roku 1864 do 33,769,096 fl. (t. j. 8—9 razy więcej jak w Galicji).

Galicyjskie kasy oszczędności lokowały dotąd swe kapitały zwykle na hipotekach ziemskich. Kapitały te miały się wprawdzie pomalu umarzać według planu amortyzacji na 40 lat rozłożonego, że jednak pochodziły z wkładek z natury swej wypowiadzalnych, więc podlegały wypowiedzeniu. W ostatnich latach cofania wkładek przybrały nawet tak szerokie rozmiary, że istnienie całego instytutu (a mówię tutaj o kasie oszczędności lwowskiej, jako najważniejszej ze wszystkich) zostało zakwestyonowane. Naprawdę przez lat kilka domagała się we Wiedniu dyrekcja kasy uchylecia przepisu, który jej tylko na 4 pct. pożyczka zezwalał. Dopiero terazniejsze ministerium Belcredi uwolniło kasy oszczędności od wiecznej kontroli rządowej, postanawiając rozporządzeniem z dn. 19 sierpnia 1865:

1) Ze przywileje kas oszczędności już istniejących ipso jure rozciągnięte być mają na kasy oszczędności, które w przyszłości powstaną.

2) Ze nowe kasy oszczędności mogą się zawięzywać bez koncesyj rządowej tylko z wypełnieniem warunków, prawem przepisanych.

3) Ze kasy oszczędności mogą pobierać takie odsetki, jakie będą chciały w granicach kodeksem oznaczonych (t. j. aż do 6 pct.).

Na podstawie tego prawa podniosła lwowska kasa oszczędności od N. R. 1866 odsetki od wkładek, ze 4 pct. na 5 pct., a w skutek tego zaraz w pierwszym miesiącu pokazał się znaczny przyrost wkładek.

Toż i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia

nie jego polega, jak zaręcza, na ustnej relacji księcia kurlandzkiego Birona, — kazano przynieść na radę ministrów ową szkatułkę, która się znalazła napełnioną własnoręcznymi papierami zmarłego cara Piotra. Caryca Anna, Szafirow i Biron przejrzyli wszystko z jak największą troskliwością, a według ustnej relacji Birona spisanej jak najdokładniej przez Pezolda a znajdujących się w archiwum drezdeńskim, zawierały papiery Piotra następne „maksymy“ co do polityki moskiewskiej w Polsce:

„Z Polską trzeba“ pisze car Piotr, „w Rosji zawsze utrzymywać zupełnie dobrą przyjaźń, a żadnej okoliczności nie uważać za tak korzystną, aby ze szkodą i stratą Polski, cośkolwiek na niej chciały zyskać. Ponieważ bowiem Polska jest wielkim, błogosławionym i gęsto zaludnionym krajem, należy tém bardziej unikać, aby jej uciskiem nie popychać do rozpacz i nieuczyć poznawania się na własnych siłach, gdyż Rosja nie jest tak zaludniona, lecz równie otwarta jak Polska. Trzeba więc zważać, że z powodu interesu jaki inne mocarstwa w zachowaniu Polski znajdują, ta'owej w razie potrzeby nigdy na sprzymierzeńcach zbywać nie będzie; owszem natchmiasz im pomoc Turków, Tatarów i Szwedów na pogotowiu będzie, a pierwszym z nich, Turkom, skoro tylko swobodny i łatwy pochód przez Polskę zyskają, będzie równie łatwo Rosyą skutecznie napaść, jak im to dotąd było trudno.

Trzeba więc w Rosji tylko na to uważać, aby Polska przy obecnej swojej ustawie pozostała, a główne prowadzące do tego celu środki są: Obrona od ucisku, greckich wpływów; zapobieganie troskliwie pomnożeniu regularnej armii; nadto zyskanie sobie zawsze z pomiędzy tamtejszych magnatów przez przyrzeczenie pewnych pensji kilku najmędrzych i najpoważniejszych, aby z ich pomocą, na sejmach według potrzeby rzecz jakąś móż popierać lub krzyżować.

Prócz tego powinna Rosya z królem polskim a miano-

gradu w Krakowie przeprowadziło nareszcie dawno żywny projekt do skutku, przeznaczając 25,000 fl. w. a. z kapitału rezerwowego na fundusz zakładowy kasy oszczędności, w Krakowie powstać mającej.

Jakkolwiek bądź, dzisiaj jeszcze tak kasy oszczędności, jak i galicyjskie kredytowe towarzystwo słabą są podporą kredytu ziemskiego. Dla bogatszych i bardziej przedsiębiorczych właścicieli ziemskich otwartą jest wprawdzie droga do Wiednia, ale dla ogółu nie pozostaje teraz nic innego, jak szukać kredytu u lichwiarzy żydowskich. To też mało jest obywateli, którzyby — jeżeli tutaj prowincjonalnego wyrażenia użyję, nie wisieli u żydów, opłacając w najlepszym razie 18 pct., a czasem 30 pct. i wyżej. Ale nie tylko obywatele, lecz także i mieszczanie, a nawet i chłopci ulegają temu losowi. W ostatnich szczególnież latach liczba nakazów płatniczych przeciw włościanom z weksli wydanych zaczęła rość niesłychanie. W r. 1864 w 12 wschodnich cyrkulach dochodziła do 6975 nakazów opiewających na sumę 251,148 fl., a już w następnym roku podniosła się na 10,665, opiewających na 449,834 fl. Stosunkowo najwięcej wypadła nakazów na okrąg sądu krajowego w Stanisławowie (2159) i we Lwowie (2104) t. j. w najżyźniejszych częściach kraju. Powszechne zubożenie włościan w okolicach, tą plagą wekslową dotkniętych, zwróciło na siebie uwagę rządu i sejmu krajowego. W komisji prawniczej kwestya ta uległa obszernej debacie. Chodziło albo o ścieśnienie zdolności wystawiania weksli, coby całą instytucją wekslową na szwank naraziło i stanęło w sprzeczności z powszechną wekslową ustawą teraz w całych Niemczech obowiązującą, lub o ograniczenie egzekucji wekslowej. Komisya przyjęła natomiast ostatni projekt, postanawiając, że sądy mają zwrócić szczególną uwagę, na wyjęcie przy fantowaniu ruchomości, z pod sekwestru przedmiotów do dalszego prowadzenia gospodarstwa i do wyżywienia rodziny niezbędnie potrzebnych, tudzież, że te przedmioty pod nieważnością całej czynności, nawet bez żądania fantowanego, lecz z urzędu przez urzędnika sekwestrującego oznaczone być winny.

Słaby to zaiste paliatyf, a co gorsza może on jeszcze narazić utrudnienie warunków kredytu wpłynię. Nie tutaj więc, ale w mających niedługo w życie wejść nowych instytucjach kredytowych leży nadzieja lepszej przyszłości, leży otucha, nadzieja, mieszkańcy Galicji tę trudną kryzę finansową przetrwają i przy pomocy myślniejszych okoliczności gospodarstwo krajowe podniosą. O tych instytucjach następną razą.

Berlin, 23 lutego.

— Słowo jeszcze o wczorajszym zamknięciu sejmu. Rozporządzenie to przyszło — bądź co bądź — niespodzianie. Dowodem tego pewien rodzaj odurzenia, w które izba po odebraniu odpowiedniego pisma popadła. Odurzenie to trwało nie wów dosyć długo, a i nie nowicyusz pytali z razu, co znaczący obok rozporządzenia zamykającego kadencję, rozporządzeniem drugie równocześnie przez hr. Bismarcka odczytane a odrzucające do dnia dzisiejszego wszelkie czynności sejmu. Długo piero po niej jakim przestanku wyjaśniono sobie znaczenie owego rozporządzenia. Otóż po prostu rząd dla tego się tego dotąd nie zwykłego chwycił się środka, aby zapobiedz wszelkim dalszym uchwałam izby.

Stosunki między rządem a izbą, bo doszły były do tego punktu, że wszelka dalsza czynność praktyczna stała się niemożliwą podobną. Cóż przecie ztąd dalej wyniknie, że ministerium zarzuciło oficjalnym piśmie izbie złamanie konstytucji i wdarcie się w prerogatywę korony? Może być bardzo łatwo, że w najbliższej przyszłości wyniknie ztąd wytoczenie polskiemu rządowi, który podpisany, który podpisany, który opatrzony byli dokument mający — wedle zdania ministerium — zawierać w sobie karygodną czynność..

W usposobieniu Berlina nie dostrzegłem ani zdziwienia ani żadnego podobnego uczucia, że jednak przypuszczało ministerium wczoraj możność jakichś demonstracji, stał widoczny, że nakazało niejake ostrożności pewnej części siły zbrojne.

Mowę mianą dziś przez hr. Bismarcka na zamknięcie sejmu otrzymacie porównano z moim listem. Nie tłumaczę jej dla tego. Zwracam tylko uwagę na ustęp, że NPan zaczekać chce

wicie z elektorem saskim utrzymywać ścisły tajny stosunek. W tym ostatnim charakterze winien mu nawet car Piotr zachowanie swojej korony, ponieważ gdyby Sasi, którzy po tak szczęśliwej dlań bitwie pod Narwą, pod Rygę ruszyli, nie byliby przez to sprawili, że szwedzka armia tam dotąd a następną całą teatr wojny do Polski się przeniósł, wszelkie drogi zrestaurowania się byłyby mu przecięte.

Teraz pokazuje się, że król pruski coraz więcej pieniędzy zbiera i żołnierza gromadzi. Ponieważ teraz król polski mianowicie jako elektor saski w tém ma z Rosyą wspólny interes, aby tego sąsiada, na którego alians według doświadczenia nigdy liczyć nie można, ciągle mieć bacne oko a zapobiegając aby nie robił nowych zdobyczy; — nie ma, w celu przeszkodzenia mu a w razie nagłych wypadków, lepszego i pewniejszego środka, jak zawsze z domem elektorskim saskim w przymierzu i porozumieniu pozostać.

Otóż krótki ustęp prawdziwego testamentu politycznego cara Piotra. Polityka jego następców nie trzymała się powyższych rad i wskazówek, gdyż nie szanując niepodległości i całości Polski, nie myślała też bynajmniej o zachowaniu przymierza z domem elektorskim saskim. Polityka następców Piotra postępowała rzeczywiście w duchu owego apokryficznego testamentu, który jakkolwiek dziełem Piotra, dotąd sądzono nie jest, to przecież pozostanie, jakoby głośną wiadomością groźbą polityki moskiewskiej względem sąsiednich państw i całej Europy. Natomiast jeszcze raz, w celu usunięcia zakorzenionego w powszechnym mniemaniu fałszu powtórną należy, że dokument uchodzący dotąd za testament polityczny Piotra Wielkiego, nie jest nietylko fałszem, ale i utworem jego, ale nadto nie powstał nawet za jego życia, ani też pochodzi z jego epoki.

eszcze jaki skutek odniesie wniosek mniejszości izby, dążący do pośrednictwa. — Mowa tu tylko podobno być może o wniosku p. Reichenspergera, który wczoraj tak niefortunnie w izbie doznał przyjęcia. Można przeto zapytać: czy istotnie wierzone w pomysły szanse tej sposobności? Nam się zdaje, że nie i że ministerstwo nie całkiem zgrabnym zwrotem chciało sobie dać świadectwo niezwykłej względności.

Paryż, 21 lutego.

Od czasu mego ostatniego do was pisania w emigracji naszej nie zaszło nic nowego i nie ważnego. Projekt rady przewodniczącej paryskiej towarzystw wzajemnej pomocy do politycznej — upadł i towarzystwa pozostaną w dawnej formie i w charakterze. Rada jak i dawniej złożoną jest, Edmunda Różyckiego, Wróblewskiego i Świętorzeckiego, których ostatni za wszystkich pracuje; wydaje ona świadectwo służby powstańczej, na zasadzie których rząd francuski udziela i prócz tego zajęta jest sprawami wzajemnej pomocy. Żołd jest dość znaczny, pobierają go emigranci według stopni i stanowiska, jakie zajmowali w powstaniu — członkom narodowego i generałom płacą po 100 franków na miesiąc, komisarzom pełnomocnym, pułkownikom po 80, 70 i dalej aż do 35 franków pobieranych przez żołnierza powstania. Pomoc w żołdzie od rządu francuskiego pobierało przeszło 2000 osób z nowej emigracji i 1300 osób ze stałego wydatku na emigrację doszedł do 1,900,000 fr. Pomoc ta najlepiej wykazuje szczodrobliwą i wspaniałą gościnność, której Francja udziela wygnanym przez Moskwę tułaczom. Jeżeli jeszcze do tej pomocy rządowej dorachujemy znaczne wydawane przez Dzieło Katolickie i Kościół franko-polski, nabierzemy dopiero dokładnego obrazienia o ofiarności Francuzów dla Polaków. — Pisaliśmy dawniej, że Wizytki wileńskie posiadają już z ofiar Francuzów swój dom w Wersalu mający wartość 300,000 franków; teraz polskie zakonnice św. Kazimierza, utrzymujące weteranów i dzieci — sieroty polskie w Paryżu, otrzymały wspaniałą pomoc od hr. Montessuy, byłego ambasadora francuskiego w Turynie, w Brukseli. Hrabia Montessuy pod Paryżem w parku de Juvissey, gdzie się znajduje jeden z jego zamków, posiadał wielki dom przeznaczony na zakład dobroczynny, ten darował siostrze św. Kazimierza. Polscy więc weterani i sieroty przeniosą się z Paryża na wieś, gdzie w dobrém mieszkaniu, w powietrzu zdrowym żyjąc, swobodniejsze życie spędzić mogą.

Szkoła wojskowa A. Zabielskiego dotąd dzięki niezłomnej wytrwałości jej założyciela, istnieje. Pan A. Zabielski nigdy wygnanie na stepach orenburskich, z prawdziwie amerykańską silną wolą, bez funduszu założywszy tę szkołę, utrzymuje ją blisko dwa lata, niczem niezrażony, ani obojętnością polskiej publiczności, ani potwarzą, zawiścią i brakiem pieniędzy powstrzymany. Otrzymał już od Sorbony pozwolenie na istnienie tej szkoły, — a ze strony rządu naturalizacją i miłością, co mu ułatwi starania o wynalezienie pewnego funduszu, któryby mógł szkołę wojskową utrwalić. Dzisiaj jest już 20 uczniów. Mamy nadzieję, że wytrwała a gorliwa p. Zabielskiego, próżną nie będzie — i że znajdzie się ktoś, który pozwoli w zupełności zrealizować plan Zabielskiego wojskowej szkoły na emigracji.

Szkołka wieczorna dla rzemieślników i robotników polsko-paryskich, utrzymywana przez stowarzyszenie kapłanów polskich rozwija się bardzo dobrze. Nauczają w niej księża. Stowarzyszenie kapłanów po wyjeździe ks. Kotkowskiego z Paryża, obrało prezesem swoim ks. Wiśniewskiego. Brak funduszu nie dozwolił dotąd rozszerzyć zakresu działań stowarzyszenia, które w obec ucisku religii katolickiej na Litwie i Rusi, stać się bardzo użytecznym. Ostatnim aktem tego stowarzyszenia była niedawno ogłoszona protestacja przeciwko porządkowi duchownym w Polsce i ukazowi, którym Mołota księży naszych na czynowników zamierza skierować.

D. 9 lutego r. b. umarł w Paryżu Tytus Miaskowski pułkownik wojsk powstańczych polskich, — nabożeństwo oborne za niego odbyło się w kościele św. Seweryna przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dnia 14 lutego zmarł w Paryżu Ignacy Plichta, syn zasłużonego ojczyźnie emigranta z 1831 r. i sekretarza senatu Plichty. Młody Ignacy był członkiem agencji dyplomatycznej rządu narodowego w Paryżu z 1863 r.; odznaczał się skromnością i pobożnością, umarł w wieku lat 30, w drodze do chrześcijaństwa.

Paryż, 21 lutego.

Austria i Prusy wykluczyły były za sprawy Szlezwig-Holsztynu po kolei Dania, reszcie niemiecką, mocarstwa europejskie, Augustenburga i reprezentacją kraju, o którego losy toczyła i rozerwały de facto na dwoje księstwa, o których jedność wszyscy niemal piśmienni Niemcy od 1848 roku uważali kopie. Zostawieni samym sobie, nie mogą się zgoczyć z fantem, który im pozostał w rękę i poczynają w dwóch latach odwoływać się do stanów, to do konfederacji, to do Europy.

Ciekawe wywiadywanie się, co pocznie Francja, a wreszcie podróż do Berlina pana Goltza, nie rzuci zbyt jasnego światła na jej przyszłe zamiary. Francja ani za Augustenburga, ani za kondominium, ani za przeprowadzenie unii realnej weźmie się do korda, na przykład awantury pomiędzy Austrią i Prusami a Austrią pozostanie w zasadzie neutralną, ale nie chce sobie przyszłości żadnym zobowiązaniem i zostawi wolność działania stosownie do okoliczności. Gdyby przykład ktoś trzeci czy czwarty interweniować zamierzył, Francja wojna zmieniła warunki dzisiejszej równowagi, i Francja pozostałaby z założonymi rękoma. Co do aliansu w sprawie Szlezwig-Holsztynu, na takowy ten tylko może liczyć, kto by się z nią w innych porozumiał kwestiach. Usposobienie francuskiego rządu od dawna znane w Berlinie, że nie było po co trudzić pana Goltza; jeżeli zaś Bismarck zabiera się do boju, licząc, że Francja jak Sa-

binka rzuci się pomiędzy walczących i uchroni ich od guzów, to się z pewnością pomyli.

Publiczność Francji zaniepokojona niedawno obawą zajść ze Stanami Zjednoczonymi, już z tamtej strony nie lęka się bynajmniej, lecz radaby jak najprędzej doczekać się powrotu panów Faverna i Saillard, wysłanych do Washingtonu i Meksyku. Chęć niezrywania z Ameryką bądź co bądź jest tak widoczna, że jej żaden z organów rządowych zaprzeczyć nie jest w stanie. To samo wrażenie zostanie po przeczytaniu projektu adresu do cesarza, izbie prawodawczej przedstawionego. Nie widać tam ani śladu sentymentalnych deklamacji w sprawie Meksyku, ale raczej insynuacją, że armia francuska dopełniła już swojej tam misji. Reszta adresu jest parafrazą mowy cesarskiej, dopełnia ją wzmianką o potrzebie utrzymania doczesnej władzy papieża, a jakby mimochodem dotykając kwestii wewnętrznych wolności, robi uwagę, że postęp nieprzeszkadza trwałości instytucji. Rozprawy nad adresem rozpoczną się w tych dniach; z mówców więcej znanych zapisani są dotychczas p. Garnier-Pagés i Pelletan zdaje się jednak, że p. Glais Bizoin ustąpi kolei p. Thiers. W ogóle opozycja rozpoczyna kampanię parlamentarną prawie bez planu, a przynajmniej w nieporządku, bo w niezgodzie. Każdy nieledwie członek prowadzi wojnę na swoją rękę; pan Berryer zabierze głos w kwestyi Rzymu.

Wiadomo, że od lat 15 Francja wypożyczyła po za granicę przeszło 10 miliardów fr. i że większa część tych finansowych operacji odbyła się za pomocą kredytu ruchomego. Kapitulatory, któremi zakład ten obraca wewnątrz kraju, są równie wielkie i powiedzieć można, że w jego nieledwie ręku spoczywają majątki znacznej części mieszkańców Paryża. Kredyt ruchomy, kreowany w celach nietylko finansowych, ale i politycznych przez Napoleona III, często już ściągają na siebie skargi i pozywaniem był przed sądy, ale protekcja rządu zawsze go zasłaniała; dziś nadużycia stały się tak widocznymi, że rząd chce oddać zakład ten pod dozór regentów i cenzorów, ze swego ramienia nominowanych. Tę przegrobną rozpropność cesarza wypada pochwalić; mieszkańcy tutejsi zniósł wszystko cierpliwie i o honor Francji, wspominany w mowie tronowej turbiują się nie wiele, ale za pieniędzmi pójdą na ogień i w ogień i długo nie zniósł by im trzeba było kieszenie. Wreszcie to uczucie własności równie silnie gra nie tylko w Paryżu ale i na Libanie, gdzie Maronici na współz Metualisami wzięli się przeciw delegowanemu sułtana do broni. Wspominam o tym nie szczęśliwym zajściu, nie bym doń wiele wagi przywiązywał, ale że ono znow dało sposobność wielu francuskim dziennikom do powstania przeciw Polakom, których identyfikują z kozakami otomańskimi. Dojść was zapewne musiały dzienniki opisujące zwycięstwo Maronitów, ucieczkę Turków i przemowę Karama do Polaków w niewolę zabranych.

Paryż 22 lutego.

Dwa ostrzeżenia, udzielone raz po raz ostatnimi czasami Presse tak zastraszyły akcyonaryuszów tego dziennika, że się wreszcie od dyrekcji Emila de Girardina uwolnić postanowili. W dzisiejszym numerze oświadcza on, że się cofa od redakcji a zarazem z nim pp. Vermorel i Duverois, użala się dość gorzko na zachowanie się akcyonaryuszów, przypominając, że wszedł do dziennika w r. 1863, by walcząc z opinią, która domagała się wojny za Polską, że za artykuły pobierał wynagrodzenie takie, jak najmniej płatni redaktorowie. — Ostatnia ta wzmianka ma niby dowodzić bezinteresowności pana Girardina, nikogo jednak nie przekonana; nie od wiersza liczył on się ale z góry od sztuki, kiedy już w r. 1862 do wszystkich uciekał się środków, by ówczesną redakcją obalić a pieniędzmi ambasady moskiewskiej zakupywać akcje dziennika i składać takowe w ręce Geranta pana Rouy, któremu one służyły jako wyborne środki bojowe. Ówczesny redaktor pan Peyrat opierał się póki mógł, ostrzegł Polaków o moskiewskogirardinowskiej kombinacji, żądał ale nadaremno, by i oni zakupili część jakichś akcji, które mniej niezawodnie przyniosą do pożyczki à la petite semaine, ale tyle co akcje kolei żelaznych. Girardin dopiął swego, Presse opanował, Polse zaszkodził niezmiernie, dodając otuchy wszystkim, którzy ją później odstąpili, a żaden z ówczesnych dziennikarzy nie odpowiedział mu jak należało, by go zmusić do milczenia, dziś cofa się syt chwały i nawet nie bez pewnej popularności, którą mu przyniosły ostatnie artykuły, przeciw rządowi skierowane.

Nie będziemy już więc używać na prozie Girardina, ale natomiast możemy się naczytać prozy cesarskiej. Odpowiedź na adres senatu była zadaniem retorycznym bardzo dobrze opracowanym pod względem stylu, dzisiaj list do „kochanego pana Lavalette“ rozstrzyga ostatecznie o losach ogrodu luksemburskiego. Wiadomo, że zaprojektowane przetrznięcie tego ogrodu ulicami i rynkami wywołało tysiące protestacji ze strony Paryżan i dało powód do skarg na niektóre figury rządowe, że się już były zawczasu ukonstytuowały w towarzystwo do eksploatacji zysków z ogromnej tej entrepryzy. Dziś cesarz przekonawszy się własnymi oczyma o stanie rzeczy daje słuszną opinią protestujących, upoważniając tylko do przecięcia pewnych linii w pośród ogrodu, niezbędnych dla ułatwienia komunikacji.

Przyjemniejszą jeszcze będzie dla Paryżan, dla narodu i wreszcie Bursy wiadomość, że cztery do pięciu tysięcy francuskich żołnierzy ma opuścić Meksyk w miesiącu maju. — Jest to pierwsze następstwo misji pana Saillard, który wart w nagrodę senatorskiego krzesła, jakie w tych dniach otrzymał prefekt policyi Boitelle. Na jego miejsce ma przyjść pan Pietri prefekt departamentu du nord. —

Z powodu publikacji depesz hiszpańskich o sprawie Rzymskiej Constitutionnel umieścił wczoraj artykuł, komunikowany z ministerium spraw zagranicznych, protestujący silnie przeciw twierdzeniu, jakoby Francja, korzystając ze smutnego położenia Papińskiego rządu pragnęła go zmusić do przyjęcia ubliżających mu warunków.

Depesze hiszpańskie wykryły wiele tajemnic i z tego powodu wywołały wiele protestacji, mają jednak tę niezmierną

zasługę, że pierwsze przerwały umowę zawartą tacite pomiędzy gabinetami, mającą na celu wieczne i ciągle oszukiwanie publiczności, lub trzymanie jej w nieświadomości. Wolno protestować panu La Marmorę i żalić się panu Drouyn de Lhuys, każdy jednak bezstronny czytelnik przyzna, że noty hiszpańskie noszą na sobie cechy zapomnianej już dzisiaj w dyplomacji prostoty i uczciwości i że postępowanie gabinetu madryckiego mogłoby posłużyć za wzór i Paryżowi i Florencji i Wiedniowi. Nie mówimy tu bynajmniej o zasadzie, którą przyjął, ale o przeprowadzeniu zasady raz przyjętej. Pan de Bermudez, zacepiany jak najniesłuszniej, wypowiedział już prawdę panu Mendorff i generałowi La Marmorze; dziś widocznie przychodzi kolej na pana Drouyn de Lhuys.

Słychać jakoby pan Trochu, jeden z najlepszych generałów francuskich, miał się podjąć dowództwa nad wojskiem papieskim. Mimo szczerego katolicyzmu genera Trochu nie zdaje mi się, by on chciał porzucić armią francuską, w której go niewądnie czeka buława marszałkowska i w najlepszym razie będzie on zapewne tylko odkomenderowany do Rzymu. We Francji ludzie mają zapewne przekonania, ale nie mają obowiązku do poświęceń.

Dzienniki amerykańskie cieszą się z postanowienia napoleońskiego ewakuacji Meksyku, uważając takowe za pierwszy krok do republikańskiej restauracji.

PRUSY.

Berlin, 23 lutego. Dziś o godzinie 1 z południa nastąpiło zamknięcie sejmku w sali białej. Prócz członków izby panów i frakcji konserwatywnej izby poselskiej nikt prawie z posłów do sali białej nie przybył; marszałkowie izby poselskiej także nie byli obecni. W łóż dyplomatycznej znajdowało się kilku członków ciała dyplomatycznego, łoże dworskie były próżne. O godzinie 1¼ wstąpiłi ministrowie do sali i stanęli po lewej stronie tronu; po prawej stronie stanął hr. Wrangel. Następnie hr. Bismarck odczytał mowę od tronu, która według Staats-Anzeigera brzmi, jak następuje:

„Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu izb sejmowych!

„Rząd JKMości zagał sejm tegoroczny chociaż bez oczekiwaniami niezwłocznego załatwienia spraw sprzecznych, to jednakże w tej nadziei, że istniejące w narodzie pruskim pragnienie porozumienia się znajdzie także oddźwięk dostateczny w reprezentacji krajowej, aby umożliwić w ten sposób współdziałanie władz państwowych ku wskrzeszeniu praw użytecznych i przez wspólną pracę w służbie ojczyzny zlagodzić rozłam, który rozdzielił izbę poselską od korony tudzież od izby panów.

„Rząd w tej nadziei zagał wedle woli N Pana sejm monarchii, bez podawania z swęj strony nowych przyczyn do sporu i nie uszczuplając podstaw do przyszłego porozumienia.

„Pierwszym natomiast objawem izby poselskiej była mowa marszałka tejże, w której zaczepiając rząd królewski i czyniąc mu zarzuty nieuzasadnione, zadokumentował nieprzyjazne usposobienie większości izby.

„Z takim wstępem zgodne były późniejsze czynności izby, które na celu miały nie pokój, lecz walkę, nie załatwienie projektów rządowych, lecz usiłowanie, by do napaści na rząd na takich polach szukać sposobności, których konstytucja w obrębie działalności reprezentacji krajowej nie umieszcza i na których przeto czynności izby poselskiej musiały pozostać bezpłodnymi. W tej myśli zaczepiono akt z radością przez cały naród przyjęty, akt połączenia księstwa Ławenburskiego z koroną, a tym samym zaczepiono konstytucyjne prawo króla, na mocy którego wolno mu zawierać ugody polityczne, nie nakładające żadnych na kraj ciężarów. W tej myśli przez uchwałę z dnia 10 lutego dokonano gwałcącej konstytucją zaczepki na niezależność sądów, zapewnioną paragrafem 86 ustawy, usiłując zarazem zachwiać w narodzie słuszną powagę sądownictwa pruskiego tudzież publicznie znieważać dobre imię stanu sądowniczego, którego bezstronność dziś jeszcze, jak przed wiekami, cześć przynosi ojczyźnie naszej. Przez inną uchwałę izba poselska naruszyła artykuł 45 ustawy i wydając przepisy dla urzędników władzy wykonawczej przypisała sobie prawo, przynależące wyłącznie królowi.

„Wobec tych nadużyć rząd winien był przedłożyć sobie pytanie, czyliby po przedłużeniu obrad sejmowych w ogóle oczekiwać wypadło rezultatów pomyślnych dla dobrobytu i wewnętrznego pokoju kraju.

„Król życzył sobie odłożenia odpowiedzi na zapytanie takowe aż do chwili ukończenia obrad izby poselskiej nad wnioskiem, w którym mniejszość izby złożyła swe zamiary pośredniczące.

„Przebieg obrad tych nie zdołał usunąć obawy rządu, że dłuższe pozostawanie izby poselskiej na obranej raz drodze i kraj nabawi niebezpiecznych niezgod i uniemożliwi na przyszłość porozumienie się względem sprzeczek, dziś zachodzących.

„By temu zapobiedz N Pan nakazał zamknąć posiedzenie sejmku, zagajonego dnia 15 stycznia. Z polecenia najwyższego zamykam więc sejm monarchii.“

Po przeczytaniu mowy tronowej marszałek izby panów hr. Stolberg wniósł trzykrotny okrzyk na cześć N. Pana, poczem zgromadzenie się rozeszło. Tegoż samego dnia, jak donoszą dzienniki berlińskie marszałek Grabow przyjmował deputację wyborców czwartego obwodu wyborczego berlińskiego i podziękował za ich przemowę. Starszy delegacji miejskiej z wzniesieniem widocznym wyraził nadzieję, że naród solidarnością swą z posłami udowodni przez obranie ich na nowo; za Berlin ręczył; reszta kraju, zdaniem jego, tak samo sobie postąpi.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 lutego. W dniu wczorajszym dyrekcyą główną Towarzystwa Kredytowego Ziemiańskiego, na odbytym publicznym posiedzeniu, w obec członków obu komitetów

zdała sprawę z czynności ubiegłego 2 półrocza 1865 r. a 79 od zawiązania Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Królestwie Polskiem. Po zagajeniu posiedzenia przez rzeczywistego radcę stanu Koszelewa, dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, radca dyrekcji głównej Antoni Klimaszewski, odczytał zdanie sprawy, z którego przekonujemy się, że wierzytelność Towarzystwa 2 okresu wynosi rs. 4,704,825, wierzytelność 3 okresu seryi 1 rs. 50,030,535, zaś seryi 2 rs. 21,059,130, ogólna zatem wierzytelność wynosi rs. 76,394,490 i takowa zahipotekowana jest na 6566. dobrach.

Listów zastawnych w obiegu znajdowało się: Okresu 3 seryi 1 rs. 34,069,920, seryi 2 rs. 18,724,935.

Należność do poboru od stowarzyszonych, z tytułu rat półrocznych i procentu amortyzacyjnego wynosiła rs. 4,977,516 kop. 20 $\frac{1}{2}$, na to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 1,959,107 kop. 50 $\frac{1}{2}$, zalegało z dniem 13 stycznia 1866 roku rs. 3,018,408 kop. 70.

W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych, celem ściągnięcia zaległości, władze Towarzystwa w minionym półroczu wystawiły na sprzedaż publiczną dóbr 767, z których dóbr 260 zapłaciło zaległości przed terminem dopełnić się mającej sprzedaży, zaś dóbr 13, a mianowicie: z gubernii warszawskiej oddziału kaliskiego dobra 1, z gubernii radomskiej oddziału radomskiego dóbr 6, z gubernii lubelskiej oddziału lubelskiego dóbr 3, oddziału siedleckiego 1 dobra, z gubernii płockiej dóbr 2, sprzedane zostały.

Należność do wypłaty za listy zastawne wynosiła rs. 3,780,088 kop. 76 $\frac{1}{2}$, na to w minionym półroczu wypłacono rs. 2,574,786 kop. 26, pozostanie do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należności rs. 1,205,302 kop. 49 $\frac{1}{2}$.

Fundusz, własność Towarzystwa stanowiący, z końcem 3 półrocza 1865 r. składał się:

1. z funduszu rezerwowego rs. 2,861,575 k. 40 $\frac{1}{2}$
2. z funduszu użyteczności ogólnej 1,613,569 „ 42 $\frac{1}{2}$

Łącznie rs. 4,475,144 k. 83

i takowy znajdował się mianowicie a) gotowizną w kasach Towarzystwa rs. 240,952 kop. 26 $\frac{1}{2}$; b) w zastąpionym funduszu na wypłatę za listy zastawne i kupony rs. 1,556,402 kop. 70 $\frac{1}{2}$; c) w listach zastawnych nominalnej wartości, nabytych na własność Towarzystwa rs. 1,774,380; d) w listach likwidacyjnych rs. 1400; e) w wartości nabytych domów na pomieszczenie władz Towarzystwa rs. 515,080 kop. 16; f) w ruchomościach Towarzystwa rs. 39,084 k. 94 $\frac{1}{2}$; g) w zaległościach na dobrach, procentu amortyzacyjnego, kar i kosztów wygotowania listów zastawnych rs. 195,441 kop. 64 $\frac{1}{2}$; h) w zaliczeniach do zwrotu rs. 152,493 k. 11.

Rosyjski Inwalid zamieścił tych dni konfirmacją przez generała Kaufmanna wyroku tej treści:

„Sztabskapitan konnej artylerii gwardyi Kossowski, w wytoczonej przed sądem wojennym sprawie, okazał się winnym należenia do spisku rewolucyjnego polskiego w Petersburgu, zajmowania się tamże interesami rewolucjonistów i stosunkami z byłym w Petersburgu ruskiem towarzystwem rewolucyjnym. Za przestępstwa te, sztabskapitan Kossowski, skazany został na pozbawienie wszelkich praw stanu i osiedlenie w odległych miejscach Syberii.“

— Wczoraj przybył do Warszawy w ks. Aleksander Oldenburgski z Petersburga i dzisiejszym rannym pociągiem udał się do Wiednia.

— Po ciepłych dniach prawie wiosennych nawiedziły wreszcie i Warszawę dość silne mrozy. Wczoraj wskazywał termometr w mieście 7 stopni zimna, dziś zaś już 13.

AUSTRYA.

Wiedeń, 21 lutego. Wszyscy ministrowie i kanclerze nadworni zjechali już do Pesztu, z wyjątkiem kanclerza siedmiogrodzkiego hr. Hallera, który pozostał w Wiedniu.

O celu ich przybycia nowa przybywa wersja. I dok Tanuja, kterykalny organ węgierski, zapewnia, iż konferencye ministerialne mają na celu rychłą już koronację cesarza na króla węgierskiego. „Węgierscy mężowie stanu,“ — pisze ów organ — „nie ustają w połowie drogi, mimo opozycyi stronictw hr. Belcrediego i Gazety Austriackiej, która już ostatniego tchu dobywa, podobnie jak Botschafter przed ustąpieniem p. Schmerlinga.“

Od dnia przybycia ministrów, odbywać się będą codziennie rady ministerialne pod przewodnictwem cesarza. Ponieważ hr. Mensdorff przybył sam do Pesztu bez żadnego urzędnika z ministerstwa spraw zagranicznych, przeto wnoszą, iż sprawy zewnętrzne nie będą traktowane na owych konferencyach.

WŁOCHY.

Rzym, 14 lutego. Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

W zupełności potwierdzić dziś mogę ważną wiadomość, jaką wam podałem w ostatnim moim liście z dnia 10 bm.: Zerwanie stosunków między Stolicą Apostolską a Rosją nastąpiło nareszcie w chwili, kiedy ogólnie mniemano, że zgoda już zapewniona wstawieniem się Prus. Car i ks. Gorczakow nietylko, iż nie potępił znalezienia się swego przedstawiciela w obec głowy kościoła katolickiego, ale przyjęli odpowiedzialność za obelgi, jakimi baron Meyendorff całkiem po generał-gubernatorsku odważył się obsypać Ojca s. Depesza ks. Gorczakowa ma być arcydziełem dumy, lekceważenia i urągania. Minister, który przemówił po dyktatorsku do trzech największych mocarstw Europy i widział je zniżające czoło przed sobą, który potęgą nawet i tak drażliwą na swój honor Francya urzędowo znieważył a otrzymał w odpowiedzi pokorne tylko milczenie, minister taki, rzecznik samodzielnego i spadkobierca bizantyjskiej nienawiści do Rzymu, nie opuścił, jak łatwo wyobrazić sobie można, sposobności znieważenia tiary, którą Europa i świat katolicki otaczają głębokiem uszanowaniem. Jedy-nym „wysoczańszym“ pociągiem pióra ambasada rosyjska przy Stolicy Apostolskiej pociągiona została. Herby jednak carskie dotąd świecą na balkonie pałacu Feoli. Może ich nawet nie ruszą,

jeżeli konsulat tutaj zostanie, ale prawdopodobniejsza, iż zdjęcie herbów i wyjazd członków ambasady nastąpi po przybyciu nadzwyczajnego kuryera, którego oczekują lada dzień w ambasadzie, a który przywiezie ma z Petersburga ostateczne rozporządzenia i rozkazy, a może być i urzędowe potwierdzenie o ukazie ustanawiającym narody wojski w Królestwie Polskiem i zupełne oderwanie Polski od Stolicy Apostolskiej. Zkądinąd Ojciec s. przed dwoma tygodniami jeszcze rozkazał był kardynałowi Antonelmu wydać paszporta p. Meyendorffowi. Sekretarz stanu nie wykonał tego rozkazu; chciał on bądź co bądź utrzymać zgodę Stolicy s. z Rosją. Nigdy dwór petersburski nie miał tak przychylnego i gorliwego obrońcy tutaj. Mówią, iż po onej sławnej audyencji p. Meyendorff wbiegł do kardynała wołając: „Wypędzono mnie jak psa!“ Na co kardynał miał odpowiedzieć pocieszającymi wyrazami i zapewnić, iż nieporozumienie to da się wrychle załagodzić. Powolność kardynała Antonellego w tej okoliczności, jakkolwiek czyniąca zaszczyt jego wrodzonemu umiarkowaniu i miłości chrześcijańskiej, uważana jest przez wielu obcych dyplomatów za błąd dyplomatyczny: nie wydając bowiem paszportów p. Meyendorffowi, kardynał dał się uprzedzić przez dwór petersburski; po znieważeniu Ojca s. dwór ten, zamiast zadość uczynienia, zwija poselstwo i cofa się bezkarnie. Jakoż twierdzą niektóre wysoko postawione osoby, iż Ojciec s. bardzo się z tego powodu uraził na kardynała, i to tak dalece, iż od trzech czy czterech dni przyjmować go wcale nie chce. Nie śmiem ręczyć za ten ostatni szczegół, jakkolwiek w dyplomatycznych kołach podawany za niewątpliwą. Niewypełnienie rozkazów papieskich, nie obróciło się też na korzyść Stolicy s., w oczach wielu uchodzić będzie za dowód małoduszności, a przez samego p. Meyendorffa przedstawione bywa jako zwycięstwo dyplomacji rosyjskiej nad papieżem. Na ostatnim balu maskowym, gdy jakaś maska zbliżając się do barona zawołała: „Biedny Feliksie! sroga ci klęskę zadano!“ „Powiedz raczej, odrzekł p. Meyendorff, iż wiekopomne zwycięstwo odniosłem nad dworem rzymskim!“ Atoli po tym ostatnim balu p. Meyendorff, który żadnej nie opuszczał maskarady i spędzał noc całą w teatrze, nie zważając na chorobę piersiową, roznieśli go mocno. Krew mu się puściła gardłem, i mówią, że dzisiaj jest bardzo cierpiący.

Karnawał, który się skończył dnia wczorajszego, był jednym z najświetniejszych, jakie Rzym pamięta. Promienna pogoda sprzyjała mu ustawicznie. Wszystkie bez wyjątku stronictwa udział w nim wzięły. Nigdy Corso nie bywało pełniejszemu i bardziej ożywionemu. Udatna walka na confetti i równianki kwiatów, nigdy zapamiętałej nie wrzała. Narodowe stroje niewiast włoskich z niezrównaną malowniczością świeciły we wszystkich oknach i na wszystkich balkonach przepęnlonych widzami. Po Corso oprócz niezliczonych pojazdów przejeżdżały się ogromne wozy i rydwany pełne przebranych zapustników. Wszystkie niemal ambasady posyłały swoje wozy strojne w narodowe barwy i wiozące członków poselstw i najznakomitszych krajowców bawiących w Rzymie. Odnaczał się wóz akademii francuskiej sztuk pięknych, na którym stał ogromny posąg sztuki operujący się na lwach złotystych i otoczony wawrzynowemi drzewami. We wtorek gdy się *moccoletti* zapaliły czarownie jak tysiączne gwiazdy, wóz ten oświecono bengalskimi ogniami narodowych barw francuskiej i włoskiej. Grzmot oklasków połączone kolory powitał. Królowa neapolitańska bawiła się obsypywana kwiatami przez przyjaciel i nieprzyjaciół. Dzisiejszej nocy nawet Corso ciekawo i wyjątkowo przedstawiało widok Gra konfektów i bukietów ustała, pojazdów nie było, ale lud w najdziwniejszych strojach pisał, śpiewał, krzyczał, szalał jak najzapamiętałiej. Całe wyższe towarzystwo wychodząc z maskowego balu wysypało się na *Corso* i pomieszało z ludem.

TURCYA.

— Carogrodzki korespondent pisze między innymi w liście z dnia 10 bm. do Indép. belge:

„Telegraficzne wiadomości z Libanu nieregularnie nas dochodzą z powodu, że powstańcy pozrywali wszystkie druty telegraficzne na okolicę, tak że w obecnej chwili nie wiemy, co się dzieje w górach. Wedle ostatnich depesz Karam i emir Harfouz triumfowali; niewiadomo dla czego Daud pasza pospieszył do Beyrutu, oddawszy dowódzcom oddziałów tureckich sprawę odpiernania rokосу. Zresztą, rzeczy zaczęły brać obrot ze wszech miar niepokojący. Powstańcy zyskiwali coraz szersze pole operacji, utwierdzali się licząc, o ile się zdawało, na możliwy w danym razie udział reszty mieszkańców gór i trochę także na wpływ, jaki wystąpienie Kesraonana wywrzeć mogło w pewnych miejscowościach Syrii, gdzie żywe objawia się niezadowolnienie. Według listów z Beyrutu jest rokusz Kesraonana wstępem ważnych w Syrii wypadków. Nie umiem wam wypowiedzieć, jak trzeba się mieć na ostrożności ze złowrogimi przewidywaniami; sądząc jednak z całego przebiegu powstania, nabiera się przekonania, że Józef Karam rzucił się w niebezpieczne przedsięwzięcie z pełną samowiedzą.

„Dziesięć tysięcy wojska, które rząd turecki postanowił wysłać z Carogrodu w góry Libanu, po większej części wsadono już na okręty, by odpłynęły na miejsce przeznaczenia. Niektóre ze statków wojennych, użyte do przewiezienia tego oddziału, mają zarazem czuwać nad brzegami Syrii i w razie potrzeby tworzyć eskadrę blokady. Środki te świadczą, iż W. Porta nie jest bez obaw rzeczywistych co do dalszych możliwych następstw wypadków w Syrii. Przyspieszono także wyjazd nowego gubernatora Alepu, który niezwłocznie uda się w podróż, by czem rychlej przybyć na stanowisko swoje.

„Dowiaduję się także, że rząd turecki zamierzał z razu wyznaczyć nagrodę za głowę Józefa Karama i emira Harfouza, lecz że następnie od zamiaru takiego odstąpił, podobno skutkiem rad kilku posłów zagranicznych. Co do wysłania komisarza cesarskiego na miejsce wypadków, pewne uchwały nie zapadły jeszcze; zresztą dziś chwila niestosowna do tego. Wśród powodzeń i w pełni nadziei powstańcy prawdopodobnie nie przyjąliby chętnie propozycyi porozumienia się.“

Telegramy.

Peszt, 23 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby sełskiej p. Bartal cofnął swą poprawkę z powodu, iż osiadał z zamiar, jakim było jaśniejsze i zadowalniające wytłomaczenie projektu adresowego, poczem zbijał twierdzenie, jakoby szysterstwa był używał. Deak po oświadczeniu tem wyraził zgody i obaj wśród głośniejszych oklasków izby podali dlonie. Również Csiky cofnął poprawkę.

Peszt, 23 lutego. Równie jak p. Bartal hr. Appony cofnął poprawkę swoją. Następnie uchwalono adres, przyjęty poprawkę Molojosa do paragrafu 35, a odrzuciwszy wszystkie inne w toku rozpraw wniesione poprawki.

Jutro adres powtórnie będzie przeczytany izbie, nastąpi głosowanie nad sposobem wręczenia go cesarzowi.

Wiedeń, 23 lutego. Cesarz, przyjmując wczoraj deputacyi sejmu zagrzebskiego adres, położył przycisk na daniu nieodzwonne i ważne uporządkowania obopólnych stosunków krajów korony s. szczepeńskiej; oświadczył dalej, iż rozdzielny węzeł, kraje te z całym państwem łączący, być zabezpieczonym w sposób odpowiedni potrzebom, a w końcu wyraził życzenie, by sejm zagrzebski niezwłocznie poczynił kroki przygotowawcze ku porozumieniu się z sejmem węgierskim.

Tryest, 23 lutego. Z Carogrodu donoszą: konferencya, z powodu cholery ustanowiona, uchwaliła zalecić, by w razie powtórnego zjawienia się cholery w Helandzie, zakazano komunikacyi pomiędzy portami arabskimi a tem; następnie odczyta swe posiedzenia.

Karlsruhe, 23 lutego. Dzisiaj rząd przedłożył izbie sełskiej projekt do prawa, dotyczącego odpowiedzialności ministrów.

Paryż, 23 lutego. Monitor ogłasza rozporządzenie cesarskie, mianujące księcia następcę tronu prezydentem norowym wydziału dla wystawy powszechnej w roku W imieniu księcia obowiązki prezydenta wypełniać będzie minister stanu Rouher.

London, 22 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu mentu bez debaty przyznano księżnej Helenie 6000 f. st. nego apanażu oraz 30,000 f. st. posagu, tudzież księżni fowi 15,000 f. st.

Florencya, 22 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej minister finansów Scialoja usiłował udowodnić, iż niema żadnej zgody pomiędzy rozmaiemi przez postępowanie obrotami finansowemi, powtóre, że nowo uchwalone ustawy handlowe w niczem nie uszczuplają dochodów państwa. P. Scialoja oświadczył także, iż podwyższenie podatku gminnego jest niemożliwym.

Florencya, 23 lutego. Według krążących tu pogłosek rząd z powodu niedostateczności ustępstw, uczynionych Austrią na korzyść stosunków handlowych, nie zamierza dłużej zaprowadzić zmian w istniejących przepisach co do wozu z Austrii.

Bukareszt, 23 lutego. W zeszłej nocy zszedł do złozenia korony. W imieniu rządu tymczasowego wchodzi generał Goltz pułkownik Haralambi i pp. Laszar i Clargi. Wszyscy zgodzili się na zmianę taką. Żaden rozstrzał krwi nie nastąpił. Uniesienie narodu jest wielkie; książe Kuza uwieziono. Prócz niego uwieziono: pp. Beldiman, Marghiloman i Liebrecht. Pokój niezakłócony.

Bukareszt, 23 lutego. Telegram otrzymany przez wiedeńskie Neues Fremdenblatt donosi: Książe Kuza stawiony będzie przed sądem nadzwyczajnym. Caralambi, którego znajduje się w Wiedniu, obejmie ster rządu tymczasowego. Miasto iluminowano.

Bukareszt, 23 wczorem. Zgromadzenie prawodawcze wybrało i ogłosiło gospodarzem królestwa Flandry, brata króla Leopolda II belgijskiego. Miasto oświetlone; pokój niezakłócony.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 24 lutego.

z d. 23

Powł-trze: łagodne		Olj: luty.....	15 $\frac{1}{2}$
Zyto: nie ozywione		kwiecień-maj.....	15 $\frac{1}{2}$
luty.....	46 $\frac{1}{4}$	Wypowiedz. zyta.....	10000
na wiosnę.....	46 $\frac{3}{4}$	Wypowiedz. okowity	10000
maj-czerwiec.....	47 $\frac{1}{4}$	Kurs wal: nie ozyw.	
Owies: na wiosnę.....	26 $\frac{1}{4}$	N. pozn. 4 $\frac{1}{2}$ list. zast.	91 $\frac{1}{2}$
Okowita: bez zmian.		Amerykany.....	73 $\frac{1}{2}$
luty marzec.....	14 $\frac{1}{2}$	Polskie pap. pie.....	77 $\frac{1}{2}$
kwiecień-maj.....	14 $\frac{3}{4}$		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lutego. Dnia wczorajszego wieczorem odczytał p. Leon Wegner w pałacu Działyńskich piękną rozprawę historyczną o „Tadeuszu Kościuszką pierwszą i drugą miłość, 1776-1791, którą zamieścimy w odcinku pisma naszego. Publiczność bardzo licznie zgromadzona z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się ciekawym i nieznanym dotąd szczegółom z życia bohatera z pod Racławic.

— Wczorajszy numer (piątkowy 46) Ostdeutsche Ztg z powodu niezawodnie artykułu wstępnego zabranany został przez król. policję.

— Dzisiaj rano udzielił biskup sufragan poznański, JW. Jks. Stefanowicz przybyłym tu dotąd umyślnie w tym celu 18 alumnom seminarium duchownego w Gnieźnie święcenią presbyteratu, dyakonu i t. d. Biskup sufragan gnieźnieński JW. Jks. Brodziszewski, ostatni wiekiem, nie był i tą rzązą w stanie dopełnienia tego świętego uroczystego obrządku.

— Do południa pruski wczoraj znowu śnieg; po południu wzmieniło do tyła, iż śnieg na dachach leżący, stał. Ku wieczorowi powietrze było chłodniejsze; wiatr mamy wschodni, ale bardzo słaby, który jednak w nocy obrócił się ku zachodowi, zaczęła nastąpić zupełna zmiana powietrza.

— Jks. Dambek, dotychczasowemu wikaryuszowi w Grodzisku, poruczoną została administracja probostwa w Śmiglu i komenda kościołem w Starém Bojanowie.

— W bieżącym roku ma w Poznaniu być wybudowana sala wielka, iżby wszystkie w tej mierze żądania i życzenia zadoniosła. Wybuduje ją zaś p. Tauber na wolnym miejscu w ogrodzie zwanym „ludowym“ (Volksgarten) na Królewieckiej ulicy, a budowa w najbliższych tygodniach ma być rozpoczęta i jak najszybciej zakończona. Sala będzie mogła pomieścić około 1500 osób.

— Pod Czerniejewem wybuchł dnia 9 bm. rano o 5¹/₄ godzinie pożar w stodole właściciela folwarku p. Tietza, podłożony nieświadomie przez rękę zbrodniczą, który mimo deszcz ulewny z taką szybkością się rozszerzył, iż wkrótce i stojące w bliskości stajnie się paliły, w których przy braku ratunku spaliło się bydło, część owiec i dwa najlepsze konie.

— Król. dyrekcja telegrafów w Berlinie zamierzała poprowadzić druty telegraficzne z Poznania na Szamotyły, Oborniki, Rogów, Wągrowiec, Kcynia, Szubin i Łabiszyn do Bydgoszczy pod warunkiem, że odnośne gminy dostawia bezpłatnie potrzebne słupy telegraficzne. Gmina wągrowiecka jak najchętniej odpowiedziała żądaniu; wczoraz nadeszło dnia 21 mb. do magistratu wągrowieckiego pismo przesyłać dyrekcji, w którym oznajmia, że ponieważ gminy obornicka, szubińska i kcyńska odmówiły dostawy słupów, przeto nie jest w możności urzędzenia w Wągrowcu stacyi telegraficznej.

W. Gostyń, 23 lutego. W dniu wczorajszym, w sąsiedniej wsi Gostyniu, nader liczny żałobny orszak, złożony z wszystkich warstw naszego społeczeństwa, z bliska i z daleka, odprowadził do miejsca wiecznego spoczynku zwłoki śp. Klementyny z Chłapowskich, chorowarskiej przewieziona dnia poprzedniego z Wrocławia do kościoła parafialnego starogostyńskiego w celu pochowania w grobie familijnym obok trumny niedławanego pamięci Gustawa. Po skończeniu żałobnej przemówił do zgromadzonych z kazalnicy ks. Janiszewski w rzewnych i wymownych słowach, opisujących żywot i zasługi godnej małżonki męża, „którego zaufanie publiczne przez całe życie w rękach nosiło.“ W ciągu przemowy dotknął dostojny i słynny modzieja wspomnień domu, niestety za rychło zgasłych, państwa chorowarskich w Goli — który nietylko był przytulkiem nieszczęśliwych wygnañców i sierot, ale zarazem punktem zbornym wszystkich ludzi dobrej wiarę kraj milujących, bez względu na różnice zdań lub politycznych, i owym ogniskiem, z którego wychodziło niemal wszystko, w ostatnich 30 latach dla kraju zrobiono lub zrobić zamierzono. ks. Janiszewskiego głębokie na słuchaczy zrobiły wrażenie. Po spuszczeniu zwłok do grobu pożegnał je w imieniu rodziny przyjaciel miejscowy ksiądz proboszcz.

z. Z pod Gostynia, 22 lutego. Dnia 22 lutego odbył się w Starém Gostyniu pod Gostyniem obchód uroczysty złożenia do grobu zwłoki śp. Klementyny z Chłapowskich Potworowskiej, żony nieodżałowanej pamięci Gustawa. W poprzednim dniu sprowadzono ciało chorowarskiej z dworca kolei żelaznej w Lesznie do Gostynia Starého. Wzrost orszak pogrzebowy, składający się ze wszystkich warstw społeczeństwa, towarzyszył żałobnemu pochodowi.

Na miejscu odezwał się w naszej okolicy powszechnie znany i pięknej wymowy ceniony ks. Krüger z Siemowa do przytomnych, w słownych i dobranych słowach życiorys i zalety zgasłej trumny.

W czwartek dnia następnego wszedł, po odbytem solenném nabożeństwie, na ambonę znakomity nasz kaznodzieja ks. Janiszewski przedstawił w krótkości szczegóły życia śp. Klementyny i położone jej zasługi jako żony, matki, Polki, sąsiadki i pani domu. Trafnym i wszystkim poglądem co do ostatniego punktu odznaczyła się w czcigodnego kapłana. Uroczystość zakończyła się mową, mianą proboszcza miejscowego proboszcza przy złożeniu do grobu familijnego zwłok chorowarskiej.

Szczupły kościółek nie był w stanie pomieścić ani części ludu przytomnych i wyznań. Ksks. Prusinowski i Kozmian także nie mogli oddać ostatniej czci przedwcześnie zmarłej nieboszczycy. Wyjechał w pace.

Z. Z Kroboskiego, 22 lutego. Czytając korespondencję ze „Ziemi“ w Nr. 40 Dziennika umieszczoną a donoszącą, z jaką to rzązą obywatele miasta tego przyjęli wiadomość o potwierdzeniu

przez władzę wyższą burmistrza p. Lehmana na następne 12 lat, przysłała mi na myśl kwestya oboru nowego burmistrza w mieście Krobci. Dotychczasowy burmistrz p. Mierzejewski, który z dniem 1go czerwca, o ile mi wiadomo, 12-letnie urzędowanie kończy, nie całkowicie zdaje się zadowalać reprezentantów miasta, skoro podobno urzędownie wnieśli do magistratu o ogłoszenie wakansu, celem przyjmowania zgłoszeń nowych kandydatów, kwalifikujących się do rzeczonego urzędu. Co obywateli miasta Krobci resp. reprezentantów do tego kroku powoduje, lub o ile ich żądania innego burmistrza są uzasadnione, doprawdy trudno odgadnąć, znając przecież miejscowe stosunki sędzić sobie pozwalam, że zapewne osobiste względy głównej tej agitacyi stanowią przyczynę. Niezawodnie, że służy miastu po upływie przepisanych lat prawo oboru nowego burmistrza, lecz oraz niech wspomni Krobca na dawniejszych burmistrzów, którym podobnych, gdyby się była liczba powiększyła, miasto byłoby zupełnie dopadło, a majątek jego byłby zupełnie stracony. Sprawiedliwie sądząc, każdy przyznać musi, że dotychczasowy burmistrz p. M. w zarządzie miastem nikomu nie zawinił — owszem zawsze było i jest jego staraniem podniesienie miasteczka. Dość wspomnieć na nowo zbudowaną szkołę, nowy ratusz, inne urządzenia w mieście, bruki nowo zaprowadzone lub naprawione, uregulowanie majątku i dochodów miejskich — są to prace, które jedynie zabiegom p. M. miasto zawdzięcza i to bez rzeczywistego uciśnienia mieszkańców. Jeżeli więc reprezentanci miasta Krobci na rozprawę wezmą powyższe przytoczone fakta, a porównają takowe z dawniejszym smutnym stanem miasta, niezawodnie bez ogródki przyznają uwagę moim słuszność, a dotychczasowe osobiste uprzedzenia lub tajemne agitacye z porządku urzędowe zapewne ustąpią. Wiemy, co mamy, — nie wiemy zaś, co dostaniemy, a niezawodnie każdemu wygodnie, jeżeli swe interesa na magistracie załatwić może w polskim języku. Chociaż zaś reprezentantom służy prawo oboru kandydata podług swej woli — pytanie przeciw zachodzi wielkie, czy tenże upodobany będzie przez władzę potwierdzony. Sapientii sat.

Od przeszło dwóch lat istnieje w Krobci Towarzystwo św. Wincentego z Paulo, które, chociaż wprawdzie w liczbę członków nie wzrasta olbrzymim krokiem, ale przeciw wspierane z góry, pomyślnie choć zwolna się rozwija. Obecnie liczymy 33 członków czynnych i 5 honorowych, a ze składek każdoniedzielnych przychodzimy biednym w pomoc. W tych dniach ofiarował Towarzystwu temu p. Ofierzyński, nauczyciel z Chwałkowa 123 dziełek pism ludowych, za który to dar dobroczynny składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

*** Diecezja Tarnowska.** Podług katalogu na rok 1866 (Tarnów i Przemysł, druk Anastazego Prusinowskiego in Svo, stron 240) liczy w czterech cyrkulach: Tarnowski, Sandecki, Krakowski, i Wadowicki, parafii 294, kapelanii 13, kościołów filialnych 60, zakonnych 11, kaplic prywatnych 127, księży mszalnych świeckich 501, zakonnych 44, zakonnice 65, ludności dusz 994,116. Biskupem diecezji jest Jks. Józef Alojzy Pukalski (9ty z porządku, pierwszym był Jan Duval od roku 1753 do 1785). Kapitułę składa prałatów 3 i kanoników 4. Rektorem seminarjum w Tarnowie jest Jks. Marcin Lesniak, kanonik katedralny. Jubilatów po drugich prymicyach diecezja liczy 13 Jezuici są w Nowym Sączu, Cystersi w Szczytowie, Karmelici w Pilźnie, Bernardyni w Kalwarii i Tarnowie, Reformaci w Kentach, Wieliczce i Zakliczynie, Bonifratrzy w Zebrzydowicach, Benedyktynki w Staniątkach, Klaryski w Starym Sączu. W roku zeszłym zmarło w diecezji 25 kapłanów.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł z druku nr. 8 **Ziemiańska** i zawiera: O hodowli zwierząt i zasadach, na jakich takowa polega, napisał H. Settegast, dyrektor akademii rolniczej w Proszkowie, przelożyli na język polski Wiktor Ciemirski i Aleksander Trylski. (Ciąg dalszy.) — Kasa oszczędności banku tarnowskiego i towarzystwa rolnicze. — O pomnażaniu plonów zbożowych za pomocą silnego nawożenia mąką z kości. (Ciąg dalszy.) Przez dra Juliusza Lehmana. — Choroba morowa syberyjska czyli tak zwana zaraza karbunkułowa. — Podkowy rowkowane. — Rozmaitości: Stan rolnictwa w Stanach Zjednoczonych amerykańskich. — Doniesienie literackie: Przegląd Powszechny, pismo naukowe, literackie i artystyczne.

Przybył do Poznania dnia 24 lutego.

BAZAR. Wl. dobr hr. Zółtowski z Jarogniewic, Turno z Król. Pol. skiego, Sypniewski z Piotrowa.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Wierzbicka z Kozmina, pani Malczewska z Gniezna.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wl. dobr Sikorski z Komorowa, urzędnik Roszkowski z Warszawy.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dobr Treskow z Kludowa, Opitz z Łowęcina, Borghart z Górtatowa, por. Treskow z Owińsk, radca Kug z fam z Mrowina.
TILSNERA HOTEL GARNI. Wl. dobr Węsierski z Modliszewka, Michalski z Bucza.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Gielda poznańska, 24 lutego.
Pozn. 4% nowe listy zast. 91¹/₄, Pozn. listy rent. 92, Bankn. pelsk. 77 pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pł.
Zyto: luty 42¹/₂ żąd. 42¹/₂ pł., luty-marz. 42¹/₂—42¹/₂, marz.-kw. 43—42¹/₂, na dostawę wiosenną 42¹/₂, kw.-maj 43³/₄, maj-czerw. 44¹/₂ tal. pł. Okowita: (z beczką) na luty 13¹/₂ pł., marz. 13¹/₂, kwiec. 14¹/₂, maj 14¹/₂, czerw. 14¹/₂, lipiec 14¹/₂ tal. pł.

Gielda berlińska, 23 lutego.

Gielda mimo obniżenia dyskonta, wcale nie ożywna.
Walory pruskie: Dobrow. pożycz. pstwa (4¹/₂%) 100 zł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3¹/₂%) 12³/₄ pł.
List. zast.: Zach.-prusk. (3¹/₂%) 80¹/₄ pł., dto (4%) 88 pł., dto (4¹/₂%) 96¹/₄ pł., Pozn. nowe (4¹/₂%) 91¹/₄ pł. **Listy rent.:** Poz. (4%) 92¹/₄ pł., Prusk. (4%) 92¹/₄ pł.
Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60¹/₄ pł., Poż. nar. (5%) 63¹/₄ pł., Losy z r. 1854 (4%) 74¹/₂ pł., Losy kred. z r. 1858 75 pł., Losy z r. 1860 (5%) 79¹/₄ pł., [Losy z r. 1864 (5%) 50¹/₄ pł., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 66¹/₄ pł. — Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5%) 92¹/₄ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 pł., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 89 pł., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64³/₄ pł. — Włoska pożycz. (5%) 62 pł., — Amer. pożycz. (6%) 1882 73¹/₄ pł. — **Akcyje ol. żel.:** Kol. mind. 165 pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 77¹/₄ pł., Austr.-franc 108¹/₄ pł., Warsz.-wied. (5%) 65¹/₄ pł. — **Banki itd.:** Austr. kred. mo. (5%) 71¹/₂ pł., Pozn. prow. (4%) 101 pł., Szląsk. stow. bank. (4%) 113¹/₄ pł., — Certyf. hipot. Hübnera (4¹/₂%) 101¹/₄ pł., Hansem. (4¹/₂%) 100¹/₄ pł., Henckel (4¹/₂%) 100¹/₄ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. (4¹/₂%) 10¹/₄ pł., Meining. (4¹/₂%) —
Kurs gotówki i pap. pien.: Erdr. prus. 113¹/₄ pł., ldr. 111³/₄ pł., suwereny 6.24¹/₂ pł., nap. 5.12¹/₂ pł., półimp. 5.17¹/₂ pł., doll. 1.12¹/₂ pł. **Zagr. banknoty** 99¹/₄ pł., Ros. bankn. 77 pł. — **Dyskonto bankowe.** 6.
Ziemloplody, okowita itd.: Na dzisiejszym targu ogólna niechęć do kupna.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. czerwona polska 63 tal. pł. Zyto: 2000 funt. w miejscu 47¹/₂—47—48 pł., na luty i luty-marz. 46³/₄—4¹/₂ pł., marz.-kw. 46¹/₂ pł., 46¹/₂ pł., na dostawę wiosenną 47—46¹/₂ pł., maj-czerw. 47³/₄—4¹/₂ pł., czer.-lipiec 48¹/₂—48, lip.-sierp. 48¹/₂—48¹/₂ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 33—45 tal., szląski 39 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 23¹/₂—28, szląs. 25—25¹/₂, przedni 26—27, polski 24¹/₂—25¹/₂, na luty i luty-marz. 25³/₄, nominalnie; na dostawę wiosenną 26¹/₂—26¹/₂, maj-czerw. 26³/₄ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—64 tal., średni 52 tal. pł. Rzepak zimowy: 1.0—120 tal. pł. Rzepak zimowy: 105—1.0, latowy: 95—105 tal. pł. Siemie lniane: 70—80 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejs. 15¹/₂ pł., na luty 15³/₄—15¹/₂ pł., luty-marz. 15¹/₂—15¹/₂, marz.-kw. 15¹/₂, kw.-maj 15¹/₂—15¹/₂, maj-czerw. 15¹/₂—14¹/₂, wrz.-paź. 13¹/₂—13 tal. pł. Olej lniany: w miejscu bez beczki 14¹/₂ tal. pł. Okowita: 8000^o (Tralles) w miejscu bez beczki 14¹/₂—14¹/₂, na luty i luty-marz. 14¹/₂, kwiec.-maj 14¹/₂—14¹/₂, maj-czerw. 15¹/₂—15¹/₂, czer.-lip. 15¹/₂—15¹/₂, lipiec-sierp. 15¹/₂—15¹/₂ tal. pł.
Ceny mięsa: —

Gielda wrocławska, 23 lutego.

Koniczyna czerwona: utrzymuje się w cenie, zwyczaj. 14—14³/₄, (red 15—15³/₄, przednia 16¹/₂—17—17¹/₂, biała: ceny nie zmieniły, zwyczaj. 15¹/₂—15³/₄, średnia 15³/₄—16¹/₂, przednia 17³/₄—19¹/₂—21¹/₂, tal. pł. Zyto: 2000 funt. mniej pokupne, na luty 44—43¹/₂ pł., luty-marz. 43¹/₂ pł., kw.-maj 44 pł., maj-czerw. 44³/₄ tal. pł. Pszenica: na luty 59¹/₂ tal. pł. Jęczmień: na luty 40 tal. pł. Owies: na luty 38 pł., kw.-maj 38¹/₂ tal. pł. Rzepak: na luty 139 tal. pł. Olej rzepiowy: mniej pokupny, zak. 10 cent, w miejscu 15¹/₂ pł., na luty 15¹/₂ pł., luty-marz. 15¹/₂, kw.-maj 15¹/₂, maj-czerw. 15¹/₂ pł., wrz.-paźd. 12¹/₂ pł., 12¹/₂ tal. pł. Okowita: mniej pokupna, zak. 5000 kwart, w miejscu 14 pł., 13¹/₂ pł., na luty i luty-marz. 14 pł., kwiec.-maj 14¹/₂ pł., maj-czerw. 14¹/₂ tal. pł.

	Na targu: piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	sg.	77—82	74
	sg.	74—77	71
Żyto	sg.	56—57	55
	sg.	45—47	43
Jęczmień	sg.	30—31	29
Owies	sg.	62—66	59
Groch	sg.		25—27

Rzepak 300—290—270 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 285—275—255 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak latowy: 230—220—208 sgr. za 150 funt. brutto.
Okowita kartoflana: 100 kw. po 80^o Tralles, 23 lutego, 13¹/₂ tal. pł.

Gielda szczecińska, 23 lutego.

Pszenica: pokupniejsza, w miejscu 85 funt. żółta 65—69 tal., nieco wyrosła 46—63 tal. 83—85 funt. żółta 69¹/₂—7¹/₂ pł., maj-czerw. 70³/₄ pł., czerw.-lip. 72, lip.-sierp. 73 tal. pł. Zyto: nie pokupne, 2000 funt. w miejscu 46¹/₂—47¹/₂, na dostawę wiosenną 47¹/₂—4¹/₂ pł., maj-czerw. 48¹/₂ pł. i żąd., czerw.-lip. 49¹/₂, lip.-sierp. 49³/₄ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. na dostawę wiosenną 41¹/₂ pł., 41 tal. pł. Owies: na dostawę wiosenną, 47—50 funt. 29¹/₂—29, maj-czerw. 30 tal. pł. Groch: w miejscu na paszę 46¹/₂—47¹/₂ pł., do gotowania 50—51¹/₂ pł., na dostawę wiosenną na paszę 49¹/₂ pł., 49 tal. pł. Olej rzepiowy: nie pokupny, w miejscu 15³/₄ pł., na luty 15³/₄, z, kw.-maj 15¹/₂ pł., wrz.-paź 13¹/₂—13¹/₂ tal. pł. Okowita: nie pokupna, w miejscu bez beczki 14¹/₂, z beczką 14³/₄ pł., na luty-marz. 14¹/₂ pł., na dostawę wiosenną 14¹/₂ pł., maj-czerw. 15¹/₂ pł., czerw.-lip. 15¹/₂ tal. pł.

Gielda warszawska, 22 lutego.

List. zastaw. 100, 84³/₄ pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85¹/₂ pł., Akcyje kol. żel. warsz.-wied. — pł., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. — pł., — Nowa pożycz. ross. 1864 prem. (5%) 116³/₄ pł. — Listy likw. (4%) 73¹/₂ pł.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyhołński w Poznaniu.

Sprzedaz konieczna.

Sąd powiatowy w Pleszewie, Wydział pierwszy. Pleszew, 15 września 1865. W imieniu rycerskiej **Magnuszewskiej**, w powiecie pleszewskim położone do Ur. **Wawrzynskiego** należąca, przez prawo oszacowane na 58,000 tal. wedle wyroku sądu, mogącej być przejętej wraz z wymagalnym hipotecznym i warunkami w regulaminie, mają być dnia **11 marca 1866 przed połud. o godz. 11** w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. Wzywa się, którzy względem pretensyi do tej nieruchomości mają jakieś twierdzenia, aby przed 25 listopada r. z. z prośbą o spisanie wykazu osób do Tow. Pomocy w sprawie sprzedaży mogących, a to celem wyrażenia jak największej ilości członków Towarzystwa, ponieważ do tej chwili tylko dwie odpowiedzi nadeszły, użyczyć się z należytymi swemi do sądu powiatowego zgłosić. [46 6]

Do Panów kolektorów Banku toruńskiego.

Szanownych Panów, którzy byli łaskawi podjąć się zbierania podpisów na akcyje Banku kredytowego: Donimski, Kalkstein, Łyskowski i Sp., upraszamy niniejszym o przejęcie o nadesłanie nam sprawozdania **ostatecznego** najpóźniej do dnia **8 marca na ręce niższej podpisano**. Arkusze podpisowe, gdyby komukolwiek z Panów jeszcze użyteczne być mogły, zatrzymane być mogą aż do dalszego uwiadomienia. (1017)
Toruń, 22 lutego 1866.
Z polecenia komitetu urządzającego **Mieczysław Łyskowski**.
Miejsce zamieszkania, imię i nazwisko wiadome, ulicy do adresu nie potrzeba. [1008].

Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w **niezależnie dn. 25 lutego r. b.** o godzinie 7 z wieczora; o liczny udział Szan. Członkowie prosimy [930]
Dyrekcya.

Rządca, polak, zdolny do samodzielnego zarządu gospodarczego, wolny od woj-skowości, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. zgłosić się można **frano. poste rest.** **M. K. Tarnowo**. [1021]
Przy ulicy Strzeleckiej No. 13 są **stanoje i stajnia** do najęcia. [1014].
Na Grobli No. 31 jest ogród do wynajęcia od 1 kwietnia rb. [1007].

Do wynajęcia:

Mały kram z pięknym oknem wystawnym przy ulicy Wodnej No. 24 u **A. A. Hoffmanna**. [884].

Majątność w powiecie średzkiem, mająca około 33 0 móg rozległości, pod korzystnymi warunkami jest do nabycia. Wiadomość powziąć można w biurze Spółki: **Łyński, Chłapowski, Plater & Comp.** w Poznaniu. [843].

W ks. egarni **K. Rejznera** dostać można **Kartki do spowiedzi, Pamiętka do pierwszej komunii**, za 100 l talar 20 sgr. **Dziennik klasowy. Wykazy szkolne. Staoye czyli droga krzyżowa**. [1005].

Na Groli pod No. 32 są do wynajęcia od 1 kwietnia trzy pokoje i kuchnia wraz z przyległościami. [1006]

Zgubiono.

Dnia 20 po południu o godzinie 5 zgubił biedny służący złoty zegarek damski oznaczony na niebieskiej emalii literami G. v. F., a w puzderku nazwisko „Tiede“. Znalazca otrzyma **8 tal. nagrody** przy ul. Młyńskiej 8, I piętro [113].

Poszukuje się **dzierzawy browaru**. Blizsza wiadomość udzieli **L. G. w Margoninie** franko. [997]

Rzetelny zamiar zakupna dóbr!!

W skutek udzielonych mi zleceń poszukuję, dla **zamiejscowych nowo-wych kupców, dóbr** we W. Ks. Poznańskim w celu zakupna: 1. **Dla pewnej bardzo znakomitej osoby (księżki)** dóbr we wartości **4 do 500,000 tal.** ze zaliczką **200,000 do 250,000 tal.**

2. Majątku obejmującego **3500 do 5000 mórg** ze zaliczką **70—130,000 tal.**
 3. **Dwoje** dóbr rycerskich, obejmujących **1800—2500 mórg** ziemi, ze zaliczką **30—50,000 tal.**
 4. **Czterech mniejszych majątków** od **800 1500 mórg** ze zaliczką **15—25,000 tal.**
- Zlecenia w oryginałach są u mnie złożone na okaz; upraszam tedy o łaskawe i z zaufaniem nadesłanie mi ofert, ze szczegółowemi opisami dóbr, franco i jak najprędzej; ja zaś z mej strony poręczam najściślejszą dyskrecyę i rzetelność.

Izydor Licht,

konc. agent dóbr w Poznaniu przy ulicy (720) **Berlińskiej nr. 32** na parterze.
Do wydzierżawienia folwark **Koziegłowy** z arealem około 500 mórg, incl. 30 mórg łąk, ³/₄ mili od Poznania odległy, nad Wartą i bydgorską żwirowką położony, z wygodnym domem mieszkalnym, dużym ogrodem i kompletnym żywym i martwym inwentarzem, z znacznym zapasem paszy. Wydzierżawionym być może na lat 9. Do objęcia dzierzawy potrzebuje się 4 do 5000 tal. Usmie informuje właściciel **Wierzbowski** w Poznaniu, ul. **Wrocławska No. 35**. [846]

Bank kredytowy Donimirskiego, Kalksteina, Lyskowskiego i Sp. w Toruniu.

Z przyjemnością przychodzi nam zawiadomić zyciową, nam publiczność, iż już ilość uzyskanych dotąd na Bank nasz podpisów, przyjsie jego do skutku najzupełniej zapewnia.

Spisanie kontraktu Spółki nastąpi w połowie marca, pierwsze zaś formalne **Walne zgromadzenie** akcjonariuszy, na którym się obrze **Rada nadzorcza**, w dwa do trzech tygodni później. Zastrzegając sobie tak pod tym względem jako też co do **dnia rozpoczęcia czynności** Banku, szczerogłowe uwiadomienie, nadmieniamy oraz, iż **wpłaty** na akcje uskutecznić można już teraz, a uskutecznić należy najpóźniej do 1 kwietnia, na ręce:

firmy bankowej **Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. w Poznaniu**, lub też **niżej podpisanego w Toruniu.**

Tegoż adresu raczą oraz użyć i ci z szanownych panów kolektorów, którzy łaskawi są podjąć się ściągania wpłat od podpisanych u nich akcji.

Toruń, 22 lutego 1866. [1015]
Z polecenia komitetu urządzającego
Mieczysław Łyskowski.

Znaleziono **bransoletkę czerwona**. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. [1036].

Biegły **buchalter** fachu bankierskiego, posiadający dokładnie język polski, znajdzie od 1 kwietnia miejsce w nowo urządzającym się **Banku toruńskim**. Zgłoszenia, poparte świadectwami, przyjmuje **Mieczysław Łyskowski** w Toruniu (Thorn). [1016].

Do księgarni **Behra** w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej (Hotel Mylius) nadeszło co dopiero:

Die Kriegführung der Polen im Jahre 1863.
Nach eigenen Beobachtungen an Ort und Stelle gesammelt.
[1019].
Von **J. F. L. von Erlach**, Oberstlieutnant im Eidgenössischen Artillerie-Stub.
Z drzeworytami i jedną tablicą litografowaną. Cena 20 sgr.

Obrazy do chorągwi, ołtarzyki do noszenia, zasłony, baldachy, kierce i wszelkiego rodzaju **ramy barokowe i listwy koloniskie** w jak największym doborze poleca **Skład i fabryka pozłocenia**

M. Nowickiego i Grynastla, ulica Jezuicka w dawniejszym Gimnaz. Maryi Ma d. [1028].

Francuskie rekawiczki glosowe grzebień, szczotki, mydła toaletowe poleca **J. Pawłowska**, ulica Wroclawska No. 6. [1029].

Polecają się przeciw **pedogrze i reumatyzmowi**

Lairitza wyroby z wełny leśnej chroniące od chorób i posiadające moc leczącą. Zaświadczenia każdego czasu przejrzeć można. **Główny skład** posiada **Eugeni Werner**, plac Wilhelmowski 5.

Inne składy posiadają: **H. Kirsten wdowa**, przy ul. Podgórnjej No. 14, **L. Luer** w Gnieźnie, **M. Plasterk** w Grodzisku. [911]

Francuskich kamieni młyńskich znaczny wybór z fabryki renomowanej po cenach fabrycznych poleca **A. Krzyżanowski**. [934].

Radykalne leczenie zastarzałych chorób, jako to: chorób żołądka, wątroby, poczynających się suchot płucowych, darcia w kościach, hemoroidów, liszajów, wrzodów na nogach, kółtuna, cierpien syfilicznych, polucyi, tępego słuchu itp. według 20-letniego doświadczenia nawet przez **listową korespondencją**.

Do udzielenia rady osobiste jestem **każdy niedzieli, w poniedziałek i wtorek w Swieolu** (w Rynku) w domu gotów. **Dr. Loewenstein**, (595) lekarz homeopatyczny w Świeciu.

Wyprzedaż sądowa.

Znaczny **skład towarów modnych**, należący do masy konkursowej **Szymona Lascha** zawierający:

jedwabne, wełniane i półwełniane materye na suknie, bareżowe, tafetowe i atlasowe suknie, płaszczyki damskie, kabaciki, mantyle, szale (long shawls) chustki, obrusy, wełniane koszule, aksamity itd.

ma być w dniu powszednie przed południem od godziny 9 aż do 5 po południu w lokalu handlowym w Rynku No. 57 po cenach tanich wyprzedanym.

Ludwik Manheimer, sądowy zawiadowca masy. [549].

Mój handel płótna i rękodzielniczych wyrobów przeniósłem do nowego mieszkania na rogu **Wronienieckiej ulicy i Rynku No. 92.**

Bernhardt Löwy.

Skład płócien i bielizny M. J. Kamińskiego

Plac Wilhelmowski Nr. 12. ma zaszczyt polecić w znacznym doborze, po cenach jak najniższych, w towarze rzetelnym, **płótna** szlaskie, saskie i bilefeldskie, **chustki** do nosa, płóciennic i batystowe, białe i kolorowe, **stolowiznę** ciagnioną i deptaną, **reżniki, gotowe koszule, kaftaniki** jedwabne, wełniane i bawełniane, **szkarpetki, szyrtingi, barkan, dymki, pikę**, oraz najprzedniejszą **wodę koloniską, watę wełnianą, koldry** watowane i **materace** z trawy morskiej. **Płótna** (50 łokci berl.) **poczawszy od 6 talarów.** [1034].

Donoszę niniejszemu **Wielmożnym Panom Właścicielom**, iż w pracowni mojej **wyroby kruszcowych** nie tylko wszystkie do tego fachu należące wyroby wykonywam, lecz podejmuję się także **urządzenia**

Wodociągów i Wodotrysków. Kilkoletnie doświadczenie nabyte w kraju i zagranicą pozwalają mi **wszelkim** **żądaniom** przy jak **najkorzystniejszych warunkach** zadosyć uożnić.

St. Offierski, mosiężnik, Wielkie Garbary No. 13. [1024].

Francuskie kamienie młyńskie najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka **Fr. W. Schuize** w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 3.“ Skład w Poznaniu posiada **właściciel**

Stahl, przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Bahnhofstrasse). [724].

Dla wszystkich tych, którzy cierpią na pedogę, reumatyzmy, ciężkie zaziębienie, uabrmienie i wyprężenie brzucha, zbyt wielkie a zimne poty, pocące się a zład niemile woniejące nogi, bóle głowy, rwanie w zębach i po kościach, napady choleryczne i do cholery podobne choroby, ponawiam, doniesienie, że powierzono mi na **skład jedyny w Poznaniu uniwersalne gątki z fabryki Alberta Rosenthal** w Berlinie, przy ulicy Szerokiej No. 7 robione z wełny zaprawianej w sposób chemiczny cząstkami roślin lekarskich (między temi जो calium i glicerin). — Wedle orzeczenia wielu mających powagę lekarzy, gątki te posiadają obok swęj praktyczności, że są **tanie i w praniu się nie kurczą**, i tę własność, że skutkują niechybnie przeciw wyżej wymienionym chorobom, skoro się je w tym celu na gołem ciele nosi. W Poznaniu, 9 lutego 1866.

A. M. Jakobi, wdowa, w Rynku No. 99.

Zaświadczenie. Do pana **Alberta Rosenthal**, fabrykanta itd. Wełniane kaftaniki i pończochy, robione w sposób chemiczny, które od Pana sobie sprowadziłem, o tyle mi się przysłużyły, iż ochroniły mię jak najzupełniej od powtórzenia się mych cierpień reumatycznych. Moja córka zaś, od czasu jak zaczęła nosić wełniane podszewki robione na sposób pański, miewa teraz ciągle ciepłe nogi, o czém sumiennie poświadczyc mogę. Charlottenburg, w październiku 1865.

(podp.) **Fryd. Wilhelm Norrmann**, pułkownik pozasłużbowy.

Cennik chemicznie wykonanych wyrobów dla pań i panów:

1 kaftanik 2 1/2 tal.	i 1 spodnie 2 1/2 tal.	1 krawatka dla dzieci 7 1/2 sgr., pod którą
1 koszula 3 1/2 tal., koszula na połowanie 3 1/2 tal.	1 rękaw z naramiennicą 1 1/2 tal., 1 chemiczny pas 1 talar.	1 gąteczka bez bólu rośna.
1 para chemicznych przepasek na kolana 2 tal.	1 chemiczny pas 1 1/2 tal. (z podwójną podszewką).	1 fanelowy czepiec 15 sgr. (służy do całkowitego pozbycia się nerwowego bólu głowy i szumu w uszach)
1 francuski pas chroniący od cholery z gumianymi tasiemkami 2 tal.	1 para chemicznych podszew 10 sgr., (można je nosić w pończochach).	1 fanelowa krawata 10 sgr. (uśmierza chrypkę i bóle gardła natychmiast).

Przez kilka lat cierpiałem na ból w ustach, a żadne lekarstwo nie skutkowało, gdyż zdrowe zęby coraz bardziej mi wypadały, a te co w ustach zostały mogłem językiem poruszyć; dźwięki coraz bardziej się zniżyły a językiem poruszone się zakrawały. Oprócz tego dźwięki te wydawały tak przykry i niemiły won, iż mię sprowadzały do użycia tak powszechnie lubionej **anaterynowej wody** do usi dr. Poppa, którą dostać można w **Poznaniu u Wdowy Kirsten**.

Przekonałem się po pierwszym zaraz użyciu, że nie tylko nie miła woń ustąpiła, ale i dźwięki się wzmocniły, a zęby coraz to bardziej się umacniały, tak, że w krótkim czasie usta mi wyzdrowiały, o czém z wdzięczności najserdeczniejszej i współczucia dla innych publicznie świadcę i tej sławnej wodzie do ust należną oddaję pochwałę.

We Wiedniu **Józef Stenzel**. [862].

Fabryka Ludwika Kantorowicza w Jerzycach pod Poznaniem poleca na zamówienia wiosenne **mąkę z kości I.** (tłoczoną, miałką), **mąkę z kości** (preparowaną kwasem siarczanym), **mąkę z kości** (zawierającą 40% peruwiańs. guano), **superfosfat** (z węgla kościanego.) [790].

Niniejszemu pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że skład mój wszelkich rodzajów **szkła** jest najobficiej w takowe zaopatrzony tak, że jestem w stanie wykonać wszelkie, chociażby największe polecenia, w najkrótszym czasie przy najsumienniejszych cenach, o czém zawiadamiając, zostaje z największym uszanowaniem **David Bley**, przy ulicy Szewskiej No. 20. [1037].

Pigułki z roślin p. Cauvin, aptekarza - chemisty, ucznia szkoły wyższej w Paryżu, przy placu Tryumfalnej Bramy No. 10.



nie masz żadnego lekarstwa, któreby w praktyce medycznej sprawdziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki oczyszczające krew i przeczyszczające**, pana **Cauvin**. Najznakomitsi lekarze używają ich dziś

i przepisują swym chorym, wspierając ich na zasadzie następujących uwag:

- 1) **Pigułki** te są czysto z roślin przygotowane.
- 2) **Mile** dla oka i przyjemnego smaku.
- 3) **Bardzo** skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydziałają z ciała wszelkie zepsute humory.
- 4) **Działają** wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
- 5) **Lekarze**, którzy rozbiuro chemicznego tych **Pigułek** dokonali wpród, zanim ja swym chorym przepisałem, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin, są najlepszym lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanym. Po tak licznych świadectwach, toby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptecce **Elsnera** w Poznaniu. Pół pudełka tj. 30 pigułek kosztuje 16 sgr.; całe pudełko tj. 60 pigułek kosztuje 28 sgr. [210].

Alopatyczne domowe apteczki, **Miód z koprem włoskim**, za fl. 6—10 sgr.

Czokoladę z żelazem, za funt 24 sgr.

Przednią wodę do wywabiania plam, za fl. 5 sgr.

Proszek pokarmowy Liebiga, za pudełko 5 sgr.

Wełnę na zęby, za strączek 2 1/2 sgr.

Watę na reumatyzm, za paczkę 5 sgr. i 8 sgr.

Tran z wątroby brunatny i żółty, za funt 10 i 20 sgr.

Sok malinowy cedzony, za funt 10 sgr.

Dr. Marcinkowskiego esencją żóładkową, za fl. 5 sgr.

Wodę seilterską i wodę własnej fabryki poleca **Elsnera** apteka. [861].

Przyjmuję zamówienia do **farbielni, drukarni farbierskiej i pralni W. Spindlera** w Berlinie [1022].

Izydor Busch, przy placu Sapieżyńskim No. 2.

Pralnia **A. M. Winter**, krawca męskiego, przy Alei 26, naprz. poczty, poleca się do **oczyszczenia garderoby męskiej i damskiej z plam wszelkiego rodzaju**. **Farbuje, faconuje i modernizuje.** [1027].

Konieczność do siewu i nasiona polne wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje zawsze po cenach przystępnych **J. G. Lewy**, przy ulicy Szewskiej No. 20. [1031].

Groch do siewu rychły majowy i rychły Erfurtski (Klunker), obydwa gatunki bardzo piękne, ma na sprzedaż **Dom. Borek**. [786].

Nową amerykańską kukuzydę koński zęb najprzedniejszej jakości poleca **J. G. Lewy**, przy ulicy Szewskiej No. 20. [1032].

Drzewo brzożowe, zdadne na bloki porządku gospodarze, jest na sprzedaż w **Stompuchowie pod Janowcem**. [976].

świece stearynowe przedniej jakości przy odbiorze 10 paczek u **E. Loewenthala**. [888].

Bromus Schraderi

sprzedaje po cenach umiarkowanych **Dom. Bleislin** pod **Trzemeszkiem**. [888].

No. 3 **J. K. Wolfram** No. 3.

Aby powiększyć mój **skład cygarek** przeniósłem go z pod **Nr. 4** pod **Nr. 1** przy **ulicy Chwaliszewskiej**. Zawiadamiam o tém Szanowną Publiczność, upraszając zarazem, aby mnie jak dotąd i nadal swęm zaufaniem zaszczytowała, a z tej strony będzie usiłowała, staraniem, dobrym towarem i skora odpowiedzię zaufaniu we mnie polecać. [1018].

No. 3 **J. K. Wolfram** No. 3.

Bardzo dobre najprzedniejsze **mydła palmowe, sodowe**, bardzo przed szkodką i koloniską patentową **mączką morską**, **mączką w kulkach** i prawdziwą **angielską** patentową leca bardzo tanio.

A. S. Lehr, przy ul. Garbarskiej No. 10.

Wodę do wywabiania wazek plam, doskonałą jeszcze wody Brönera, po której żadna barwa, zblaknie, poleca we flaszeczkach po 15, 10 i 5 sgr. [1018].

Zakład czyszczenia odzieży **A. M. Wintera**, krawca, przy ulicy Wilhelmowskiej No. 28, obok Ziemstwa.

Żywe szozupaki, sędacze, okleszoze, otrzymana w sobotę w rem o 6 godzinie ze Szczecina, i poleca bardzo tanio. Także poleca bardzo **cytryny, ponsowe pomarańcze, dobre szwajcarski i śmietankowy suszony owo** po cenach bardzo umiarkowanych. **Kletschoff**, przy ulicy marskiej No. 1. [1018].

Ulubione **karmelki piersiowe Klara Graefe** na kaszel i chrypkę w paczkach po 3 sgr. poleca **Izydor Busch**, przy placu Sapieżyńskim No. 2.

Węgorze wędzone, tłuste bydlinki odebrał **J. N. Leitgeb**. [1033].

W zapasie mleka, z **Dom. Gołojn**, daje się **kwarta mleka** po 1 sgr.

Ligroine materiał do oświetlenia w lampach nadzwyczajnych (Wunderlampen) otrzymuje i poleca **Adolf Asch**, ul. Zamkowa 5, niedaleko Rynku.

14 sztuk **piłnych wołów roboczych** sprzedawać będzie **Dom. Izabella** w piątek dnia 5 marca r. b. o 11 przed południem publicznie najwięcej dających natychmiastową zapłatę.

Na **żądanie w teatrze miejskim w środe, dnia 28 lutego**

WIELKI KONCERT wokalny i instrument. **B. DEMBIŃSKI**

Powtórzenie ustępów z **Metodramu** do „Pieśni o ziemi naszej“ (Program zmieniony.)

Bliższa wiadomość później.

Teatr miejski w Poznaniu W sobotę, dn. 24 lutego teatr w niedzielę 25 lutego na ogólnie po siódmy i ostatni raz w tej serii **ruklik sewilski**, komiczna opera w 3 aktach Rossiniego.

* * * **hr. Almagiva**..... psn Ca * * * **Rozyna**..... panna W poniedziałek, dn. 26 lutego w teatrze, z przy czynny przysposobian „Zydówki“ opery Halewyego. **J. Kell**

Doniesienie. Najnowsze **Mazury** jako to: 1. ucha. 2. Mazur danaż-dana, nota 3. Ot' mi mazur. 4. Mazur: To 5. Jeszcze jeden Mazur. 6. Mazur bitek. Prócz tych rozmaite tańce wale grywane podczas karnawału rze nie tylko z orkiestrą lecz i na samych do nabycia **Walenty Nikl** kantor i dyr. muz. Nowy Rynek [1025].